

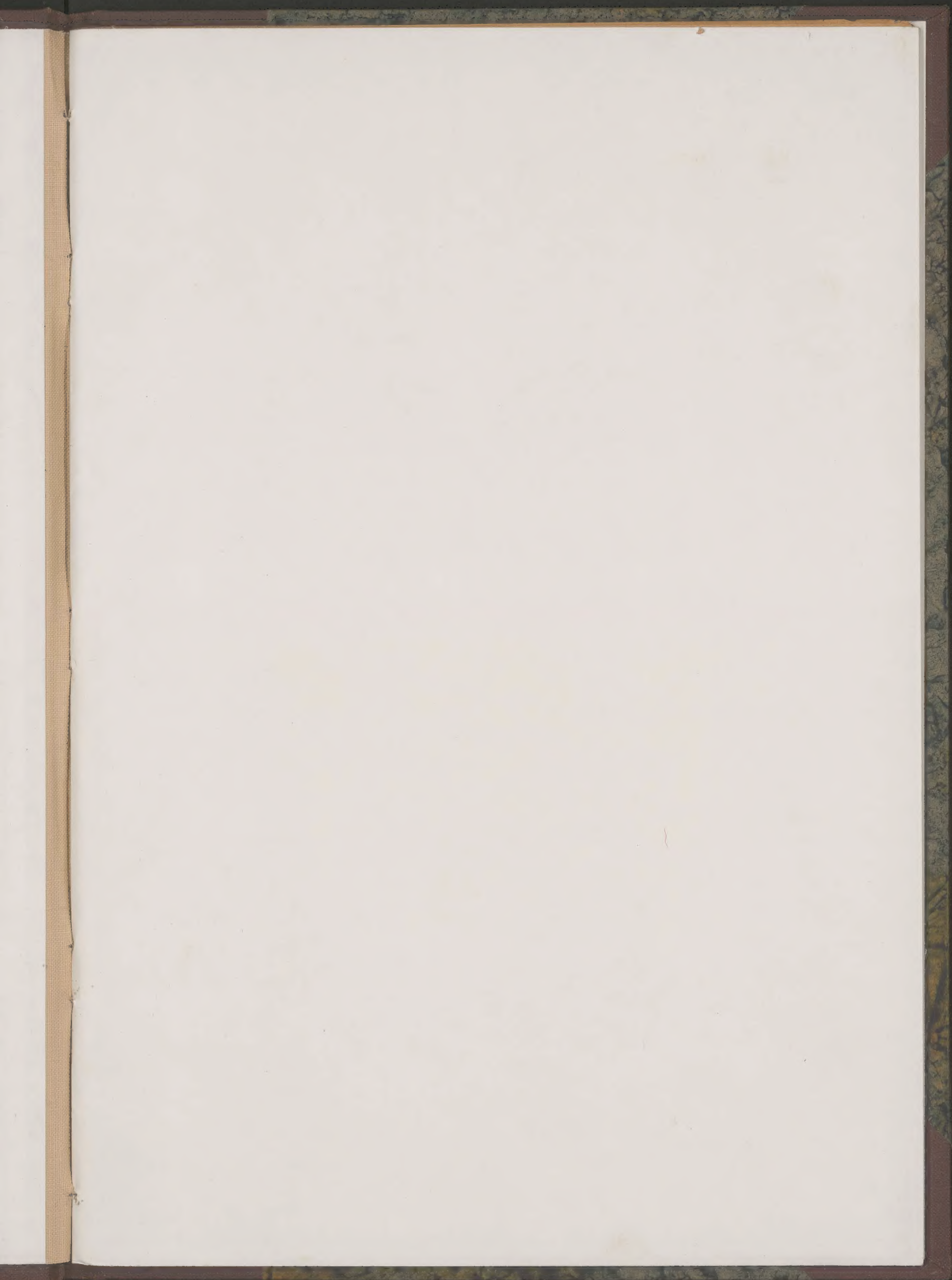
9161

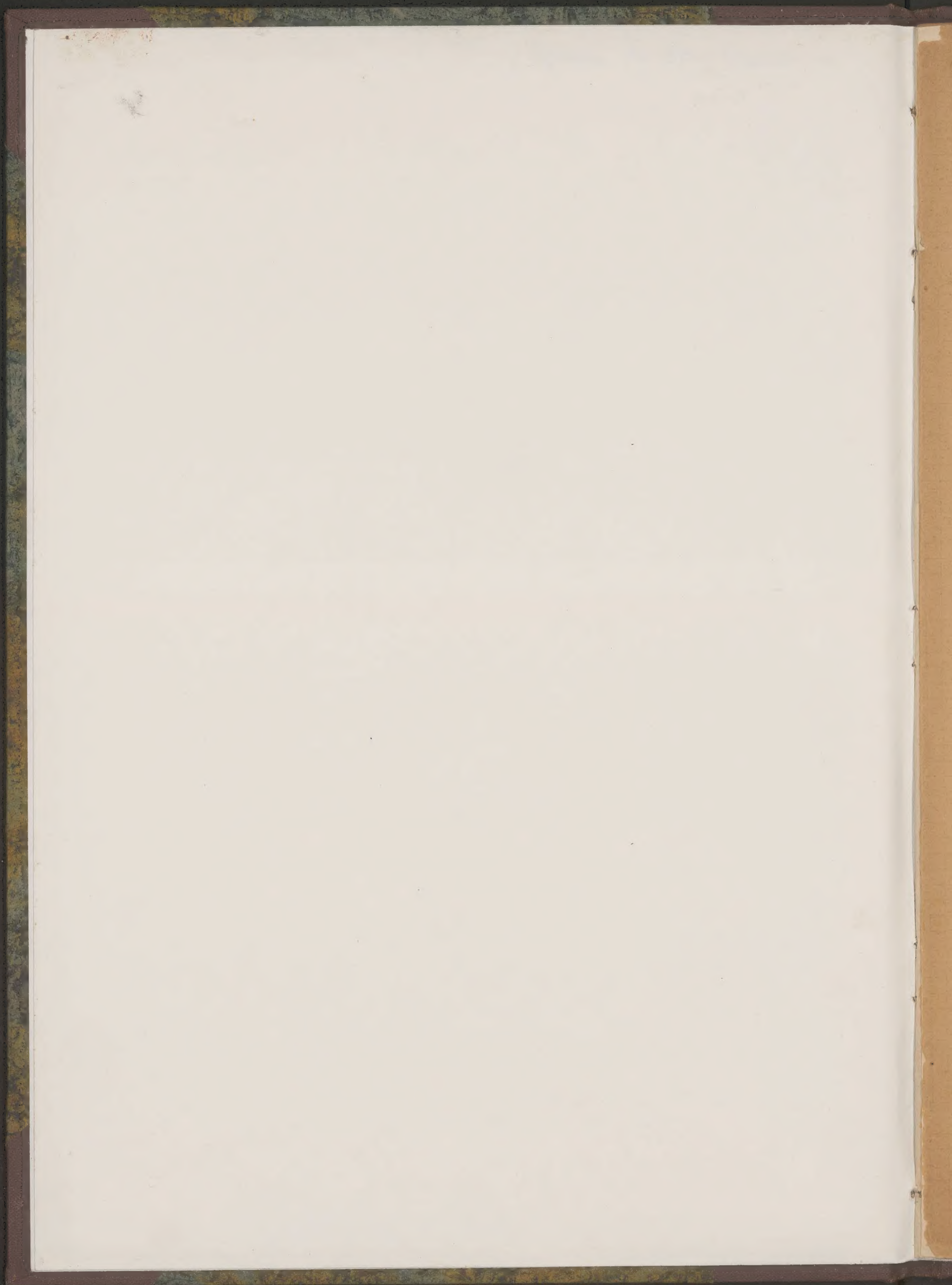
III

z. 6



Oprawa XII 1874v Stawobrule





3
Rok 1856.

2021 6

Book 1856

(5)

Rok 1856

Styczeń

18. Wtorek. Noworoczne wierszowania. Obiegiem w Fontainebleau znajomych moich. Wspomnienia lat cunych, minionych. Adam wciąż mi na myśli. Wieczór sam w rzewnem rozmyślaniu o przeszłości. Odebrałem dziś serdeczny list od kochanego Krzyżaka Terleckiego z Jeruzalem, ciekawe w nim szczegóły.

2. Środa. Rano w swojej ciupce pisałem serdeczny list do Mathera w Krakowie w odpowiedzi na jego wymowny do mnie odezwę, serotko napisałem też o stracie Mickiewicza. — Wczasyteln nie było dzienników

4. Piątek. Napisałem list do Gätzdowskiego kiedy wdatnie nadzred i od niego z drukami odezwę na składkę dla dzieci Mickiewicza. Składka zdaje się się pojdzie wedle myśli.

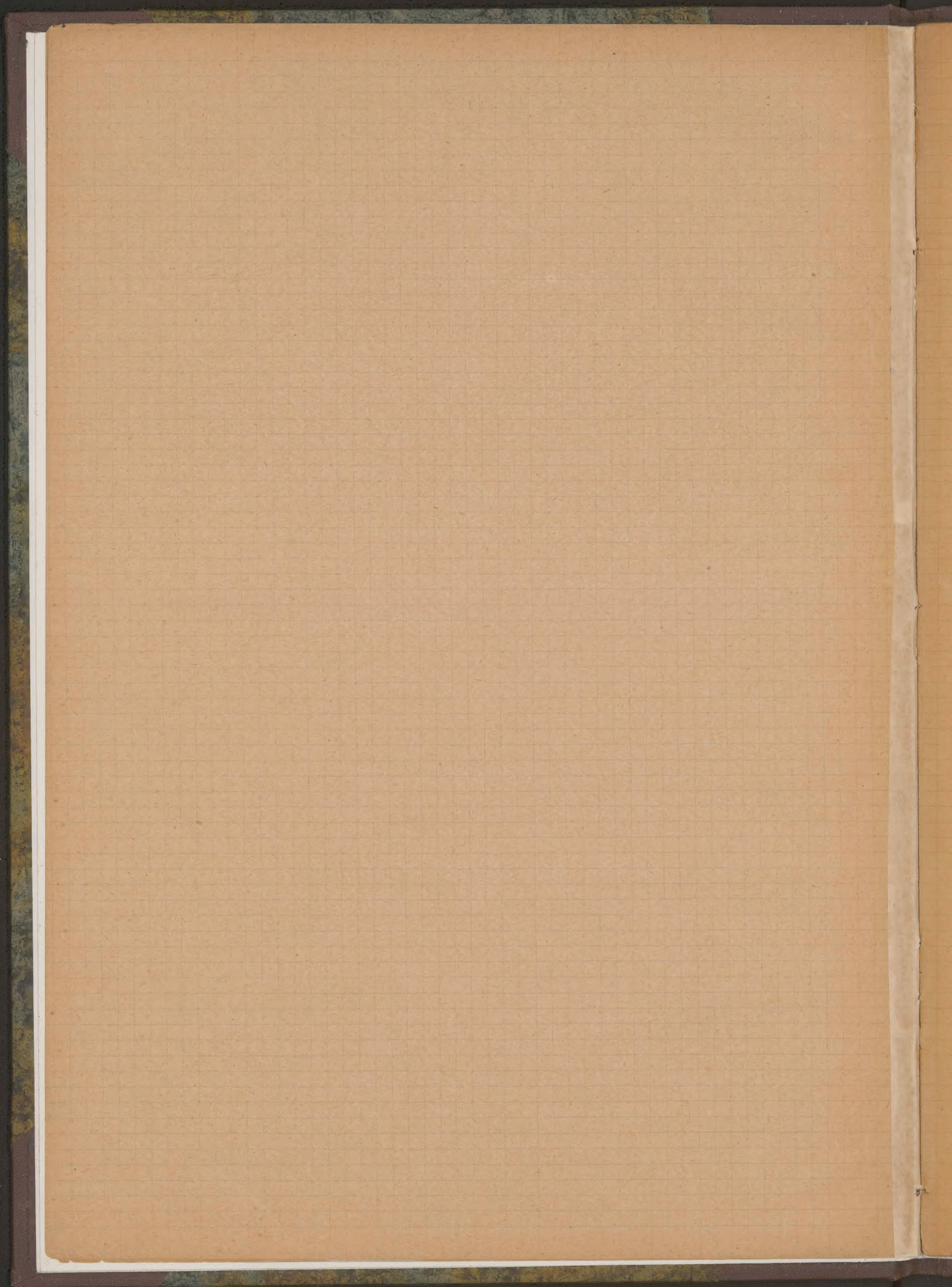
5. Sobota. U siebie na górze pisałem notki, dziś odebrałem list od Dyrnisi, a ranej od Dariusza, zapraszający nas do Rygny. Dla mnie dziś niepodobno, ale Józef może jedzie.

9. Środa. Wczasytatem w gazetach się zwłoki Adama przywiesiano do Marsylii, zapewnie w tych dniach odbędzie się pogrzeb, będz musiał pojechać do Paryża.

10. Czwartek. Dzień urodzin mego Karolka, toż na Mozy Komuniowatem, na jego intencję. Wspomnienie wewnętrzne w duchu miatem dziś arcygodnioste i rzewne, osobliwie uwielbienia i miłosci dla Chrystusa Pana. Dumatem u siebie z powodu śmierci Adama. Na gazetach i na przesładce z dziećmi. Na obiedzie mieliśmy kolego Tracińskiego, wieczorem przyszedł Topczewski.

11. Piątek. Odebrałem list od S. Armand Lévy z przygotowaniami o skoniu Adama tudzież o przygotowaniach do uroczystego pogrzebu zwłoki obojga Adamostwa. Franca wiele uprzejmy dla mnie, bo zaraz narażetna po przyjeździe z Konstantynopola pisał, chociaż prawie nieznajomy. Przyjechał środa, deszcz i śnieg, na gazetach, cały niemal dzień z rentą z dziećmi.

12. Sobota. Odebrałem wieść o Mickiewiczu i przypisek do mnie od



drzwiska Norwida. Odpisatem grzesznie P. Leivy.

17 Czwartek. Odebrałem list od Gatzertowskiego i zaprosiny od Rady familijnej, abym na pogrzebie Adama przemówił.

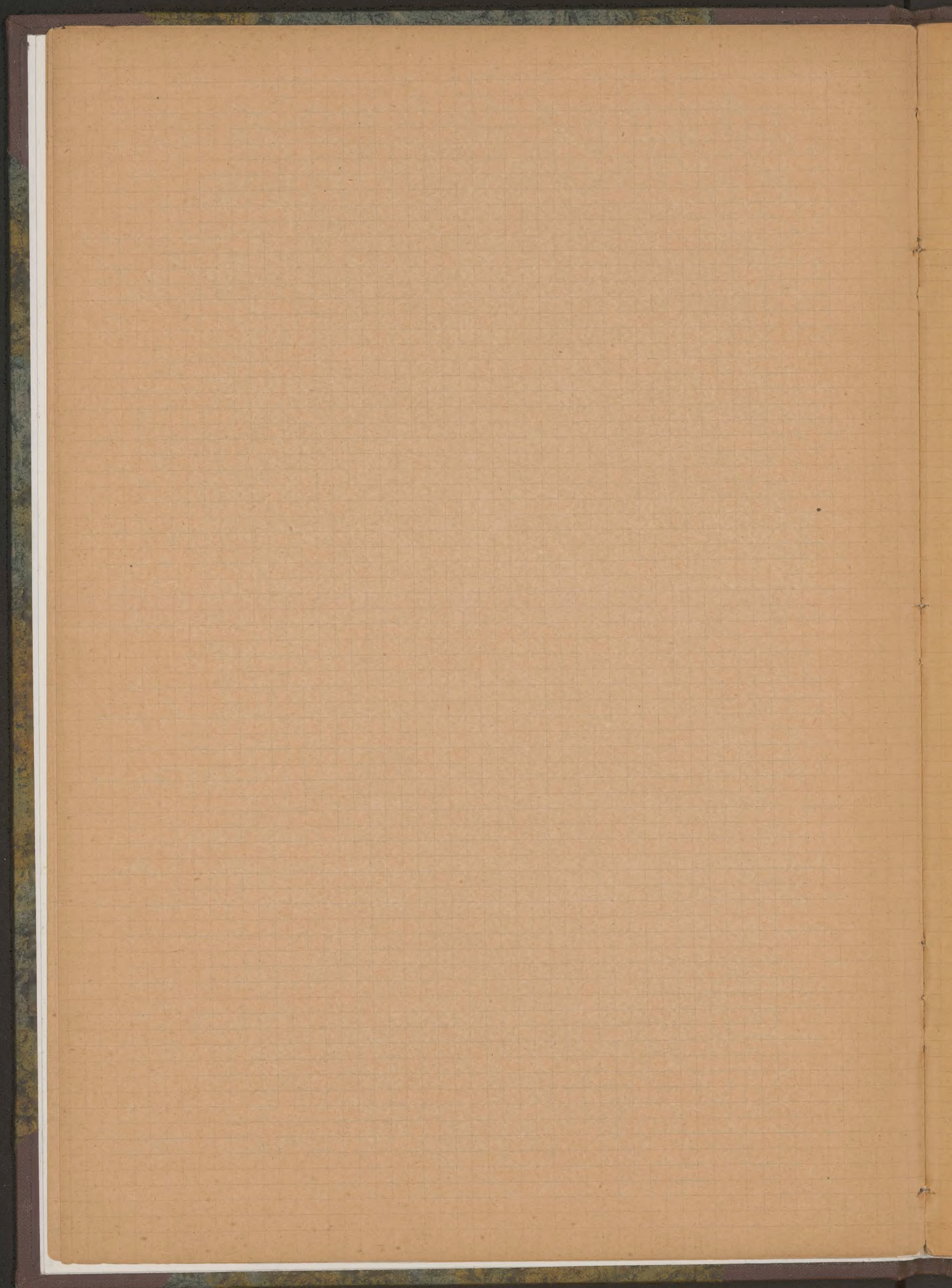
18 Sobota. Ranek na rozmyślaniu o Mickiewiczem i poszuciu się tej rzecz uda, jeżeli starczy czasu na przepisanie.

20 Niedziela. Rzecz o Mickiewiczem mam w myśli; pomieścić w piśmie, niemały czasu na przepisanie. Dzień świąteczny, 2 dniemi niemal cały dzień.

21 Poniedziałek Skoro świt poszłem do Saryi z Józefem. Byłem żywo rozrzucony w sercu i pod obawą ażeby mi się rzecz uda przed publicznoscia. W Saryi u Gatzertowskiego dokonałem rzeczy. Do śniadania ruszyliśmy do kościoła św. Katarzyny. Wstąpił tam z nami tłum Polaków przed kościołem; wstrząsła opowiadaniem przypadku Zamajskiego: jakiś Jasiński wybił go kijem. W kościele także ścisła. Byłem bardzo wzruszony na widok trumny Adama. O nabożeństwie za konduktem ruszyłem z panie Wołowską starą, z Lotis i synami Adama do Montmorency. O 2 1/2 i pół staliśmy przed kościołem. Znowu nabożeństwo. Na rynku niedaleko miała potrójna z słowami trumny na cmentarzu daleki. Staliśmy nad grobem zamyślenie i za toczą błąd najwyraźniejszy wyobraze mi przed. Pominę się pismo a stał nieustannie, wygramiadałem jednym słowem głosił który sprawił wrażenie. Wstąpił co zmienia od wstrząsających rodaków. Pierwszy to raz w życiu mówię przed publicznoscia; otóż pierwszy był to krok kosztuje. Gatzertowski stał mi drętwiał. Do Saryi Lotis i Józefa zabrali Klawery Branicki do swego domu, ja z Wołowską, Korackim, Stasińskim i Lenoirem Zwierkowskiem jechałem. Obiad jadłem w hotelu de Bad z Gatzertowskim, Hutniewiczem i Klawką. Następnie Józef i Lotis. O obiedzie zina z Józefem wróciła do Fontainebleau. Gatzertowski, Hutniewicz i ja byliśmy na wieczore u Falkenhagena. Byli tam Chomsta, Fontana, Baranowski itp., po północy wróciłem do domu z Gatzertowskim i jesiennym gawędzi.

22 Wtorek Wstałem później jak zwykle. Gawędziłem z Gatzertowskim. Wybiegłem do kościoła na chwilę i do plichty. Wróciłem do Gatzertowskiego na śniadanie, przyszedł jeszcze Janusiewicz i Ciemiński. O 12 1/2 w domu i o 1 1/2 ruszyliśmy do Biblioteki de l'arsenal. Kiedy wszedł napisaliśmy papiery po Adama. Obecnie byli oprócz Sanny Lotis i córki, Wołowski opiekun i Gatzertowski; zastępcy

1) Biblioteka de l'arsenal, ostatnia mieszkanie Mickiewicza



opiekuna. W Komisji do rozpatrzenia papierów
było jeno trzech t.j.: Alexander Chodiko, Wrotnowski i
ja. Januszkiewicz i Ścinkiewicz nie przyszli. W papierach
zdało się że mima nie ważnego osobliwie z poezji. Nudne
formalności zabraty blisko trzy godziny. W południe z
Gatczowskim na piechotę przez ulicę Piwki, potem wsiadłem
do omnibusa i pojechałem do Tomaszewskich. Zabiegłem do
Gatczowskiego i na prośbę o... Zaleski.
Obiad zupy, pierogi kruszane. Józef Mickiewicz przedmi. Był
i Eustachy Januszkiewicz, znowa o...
... w Ciesiu. O 8^{ej} byłem na
drodce Zielonej.

1^{ty} Siołek. Odebrałem list od Gatczowskiego...
o przesłanie głosu na pogrzebie Adama. Byłem z wizytą
u Trzebińskiego i u... miałem też list od starego
Kratlera z Krakowa bardzo smutny o pogrzeb Adama przez
Henryka, o polecenie stąd w Ciesiu Krakowtka.

2^{ta} Sobota. Moje święto. Z Józefem o 7^{ej} na mszę i na
Komunii w... w... w... Napisalem do
Gatczowskiego i przekażem głos na pogrzebie Adama.
Miałem sen o Adamie że zapowiadał nam rychłą śmierć
swoją i że uklęknął z nami do modlitwy.

3^{ia} Niedziela. Byłem u chorego kolegi Trzebińskiego który miał
atak apoplektyczny, puszczało mu krew i obficie. Zdrżni
na przechadze w lesie, pogoda najpiękniejsza, chociaż z
pragnutkiem.

8^{ty} Siołek. List od... z doniesieniem smutnym
o śmierci Leidy, przyjaciółki mojej żony. Cies ten poraża bardzo
w sercu Loty, objęły ją płakali. Lotia chciała pojechać na pogrzeb
pomimo stanu swego i choroby Marii. Doktor d'Etienne zdołał
ją uprzątnąć, stanęło na tem że ja sam pojedę na...
tej ostatniej chwili naszej. Józef takoi ciągle chory, zdało się
że podrażnił się do Ryumu odwieknie się.

9^{ta} Sobota. Ranio o 6^{ej} wyjechałem na drogę Zieloną o 7^{ej}.



byłem przed domem Leidy Norblin, właśnie kiedy przystajano opory
zadobne. Miałem nieco czasu do 10^{ej} to zabiegłem na herbatę do
Gatżowskiego, mówiliśmy o potocznych sprawach emigracyjnych
kiedy nadmied Januszewicz. W końcu domiód mi Gatżowski że mowa
moja pogrzebowa dotąd niewydrukowana. i żebym wykastrował nie-
które wykrzykniki och, za chęte. Smiejcie się serwołitem. Ale chęć
po wydrukowaniu sprowadzaj mowę, to inna rzecz. Nie by o
o tem gadać. Wybiegłem spiesznie i spotkałem wóz pogrzebowy
ruszający z domu św. Notre Dame de Lorette. Wypuchatem w re-
stauracji wielkiem miły spiewanej, potem 2^{ty} rodzinę w Kakiolce
za zwłokami jechałem na cmentarz św. Łazarza. O 4^{ty} byłem z
powrotem w domu. Józef i Karol wciąż chory.

10 Wiednia. Napisałem ostro do Gatżowskiego żebym aby
zamiar drukowania mowy mojej, niech się narazić
na podejrzenie spekulacji: że chęcią zarobku, utargować jakieś
tysiąc franków na śmierci sławnego prawnika.

15 Piątek List od Gatżowskiego ciągle o tej mojej mowie
i honora jakiegoś Polaka z powodu 5^{tych} franków. Józef i
Karol wciąż niedomagały, stąd powiększyły się kłopoty i
ciężary domowe dla Zosi i dla mnie. Wciążu portu wieczorami
wciąż czytamy Leppa.

1^{ta} Sobota Napisałem do Gatżowskiego aby ostatecznie zanie-
chali druku mowy mojej.

25 Poniedziałek. Józef wybierał się w podróż do Wiednia.
Pogoda prawdziwie wiosenna, powietrze lekkie, wonne, w
lesie zbieraniem z dziećmi fiołki i to już od niedawna Karol.
O 9^{ej} wieczór z Marianną i z Józefem odprowadziłem Józefa na
północ, przegnaliśmy się wzajemnie. Zosia dostała prze-
kładać mam całą uwagę w Bogu że rychło się ztępszym.

Korzeń

1^{ta} Sobota Odebrałem list od Józefa z Marsylii o ponownej
podróży i że w Cawarsce o 10^{ej} wieczór miał odejść do
Civita. List od Gatżowskiego miły a smutny list od
Władysława Chodźki z Krymu.

24 Czwartek Pamiątka z Marianną i Józefem



drogą zikana, koto 10⁴ byliśmy u Gatzewskiego którego nie-
zastaliśmy w domu Przed potadnem, wrociłiśmy do Gatzew-
skiego, na śniadanie byliśmy z Hles i wianem, Januszewiczem
i młodym Ordezz, nadstępcą Gotszyńskiego; politykowaliśmy trochę.
I Mariankiem potem kabioletem pojechaliśmy do Jardin des Plantes,
z którego poszliśmy, wzięliśmy się potem po Paryżu na obiadzie
w hotelu de Bade z Gatzewskim, Kotusiewiczem i Gotszyńskim,
a 8⁴ pojechaliśmy na drogę zikana i przyjechaliśmy do domu
przez 0 godzin.

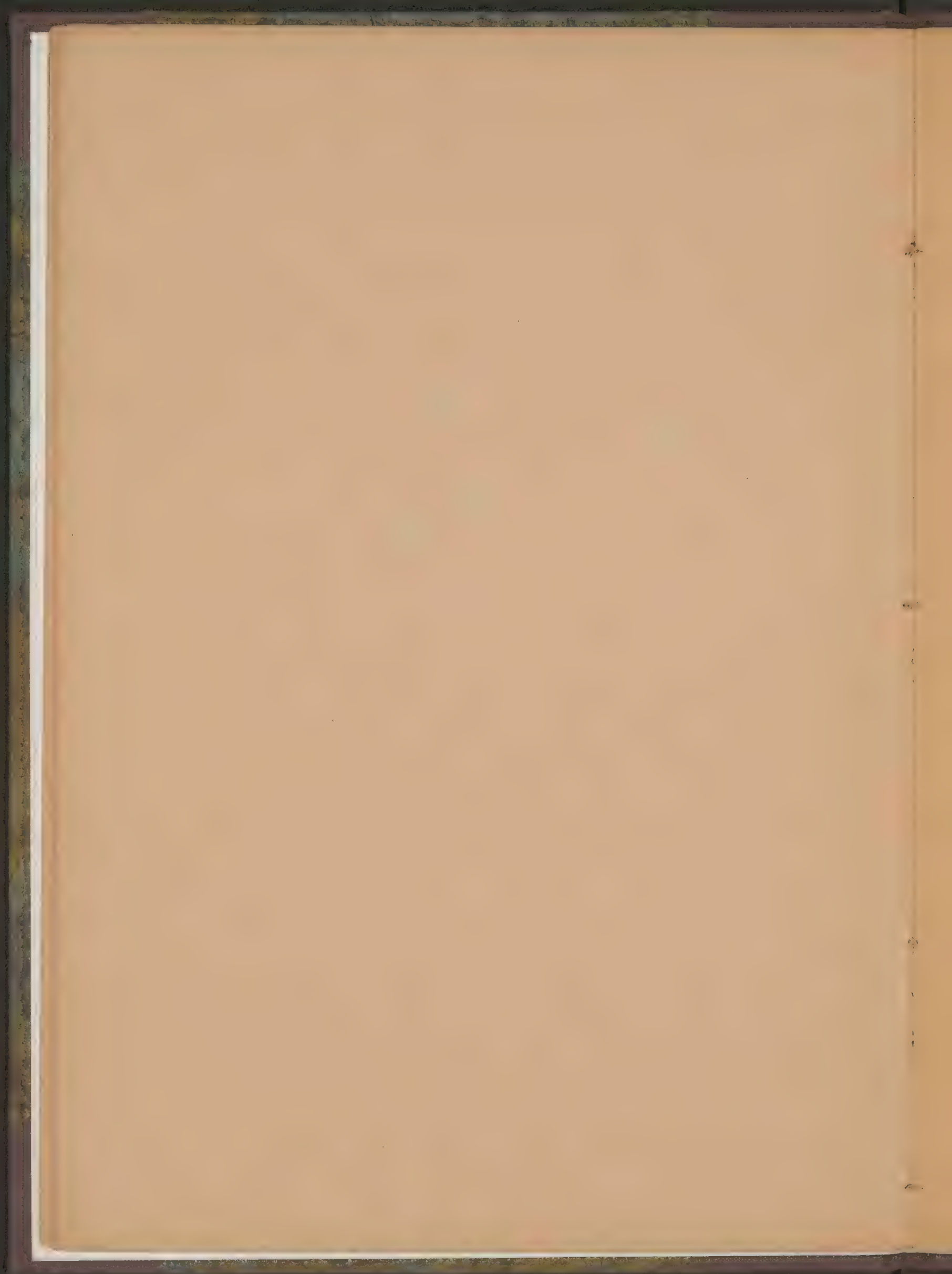
31 Sonicki piątek . . Na kawie Gosięgińskiej i Kaciłak, poni-
waż chcieli jechać do Łanowa wieczniej, tam zgotowaną wbiad
na drogę, wobec zaprzeczenia domowemu, wracaliśmy i k jask
najgłośniejszy. Z drzewami na pniech. Francuzi . . . i,
pokojem, iluminacje, petardy itd. My smutni

Kurien

9 Głoda. Traciński pisał do Arjuna do Kenartowicza relację
dotr. zabawy o naszym domu.

18 Październik. Zamiowiłem na jutro iść do domu
Witwickiego, jako w rozmiarze się smierci. Po drodze do domu
przewidziałem że jest list z Warszawy. Lona uściłowata utraciła, isto-
tnie Paulinka przegadała mi list od J. i K. [?] y. Każde-
oklony ciós udareżył w serce moje ale ciós dawno przewidziały
i niecierpięcy. [?] [?] [?] Eliaz nie żyje. Pó-
gnany przed 3 laty niedoczekał niebazy się na ziemi mojej
wdać nożem. Świeci się wół Boża! Serce bolące w łonie uciętym,
do Kościoła, na nury i po nury polowaniem Bogu we Tach
dużo niebożacyka. Napisałem Kartkę do Seweryna Goszczyńskiego
z powodu mojej straty. Około południe dostalem i od Józefa
list o śmierci Eliasa. Cały dzień w smutku i w Tach,
ale w rezonancji świętej i w rozmiarze [?], i owszem, wrócić
wnet do poprzednich zajęć.

13 Sobota Z Marjanem i z Jožem na mogy Zlatobnej
za duhy ukočanih Eliaza i Stefana, serce mi drzalo
i tvoj plynati, ale prihaj Koncunin Elia i nuncie vasserogto
si w tomi. Napisať, list do Jožici w Brynne aby si



podkulić światem varzeowniem. Został pogodny ale mroźny w
tym dniu obowiązywał codziennie w domu.

22 Wtorek Zawitał do nas Artur Kościelicki, który zapowiedział
przejście. Z Rygna pod drodze wstąpił do nas ze świeżymi wie-
domościami o Józefie i o Kochanym, przypisaliśmy go jak najspieszniej.
Cały ranek aż do 2⁴ po południu spędziłem w biurze, a wieczorem
do parku, z ręką mówiliśmy dużo o różnych dawnych i nowych
sprawach. Na wieczór z czworgiem przyjaciół.

Maj

Cały miesiąc Maj bardzo miły. Choroba zima z powodu
zapalenia wętroby, wczesny poranek, opłakana w ciemności
śmierć Stefana. Stefan mój urodził się 1⁴ Maju w roku
umarł 8⁴ o 4¹ po południu, pogrzebaliśmy go 9⁴, Marianek ze mną
i kilkoma przyjaciółmi wiozącymi go za trumienką. Od tego czasu
choruję znowu, sam siebie, przez wiele dni i nocy, sam przy
drzewach. Bóg dawaj mi siły i pogodę. W końcu miesiąca
nadjechał Józef z Rygna, cała się wyprosiła, bo
Zosia widocznie cudem bożym wyzdrowiała z niebezpie-
czeństwa owym ostrzeżeniem jakby nigdy niebyła chora.
Listy od Dymytryj P z powodu mowy na pogrzebie Stefana.
od Józefa i z Rygna. Gatziowski itp -
wizyty Gatziowskiego, Władysława Chodkiewicza, Krzysia
Grabowskiego, Platy, Norwida, Pawlikowskiego, Jędrzejewicza
i t d.

Czerwiec

Czerwiec cały w ratyfikowaniu obowiązków dawnych. Zosia
zdrowie, zdrowie. Józef przy chorą Józef Orłowski w Saryju.
Odwiedzałem Orłowskich dwa razy, przyjechał z Rygna
Kostusia Riewak.

Lipiec

1⁴ Wtorek Wyjeżdżam do parku, albowiem legat papieski,
Kardynał Patrai był w parku, doczekaliśmy się odjazdu Kardy-
nata który nas ze swoim dworem obdarzył błogosławieństwem ojca i
odjechał do Rygna. Na gazetach, potem z dziećmi w łóżku.

21

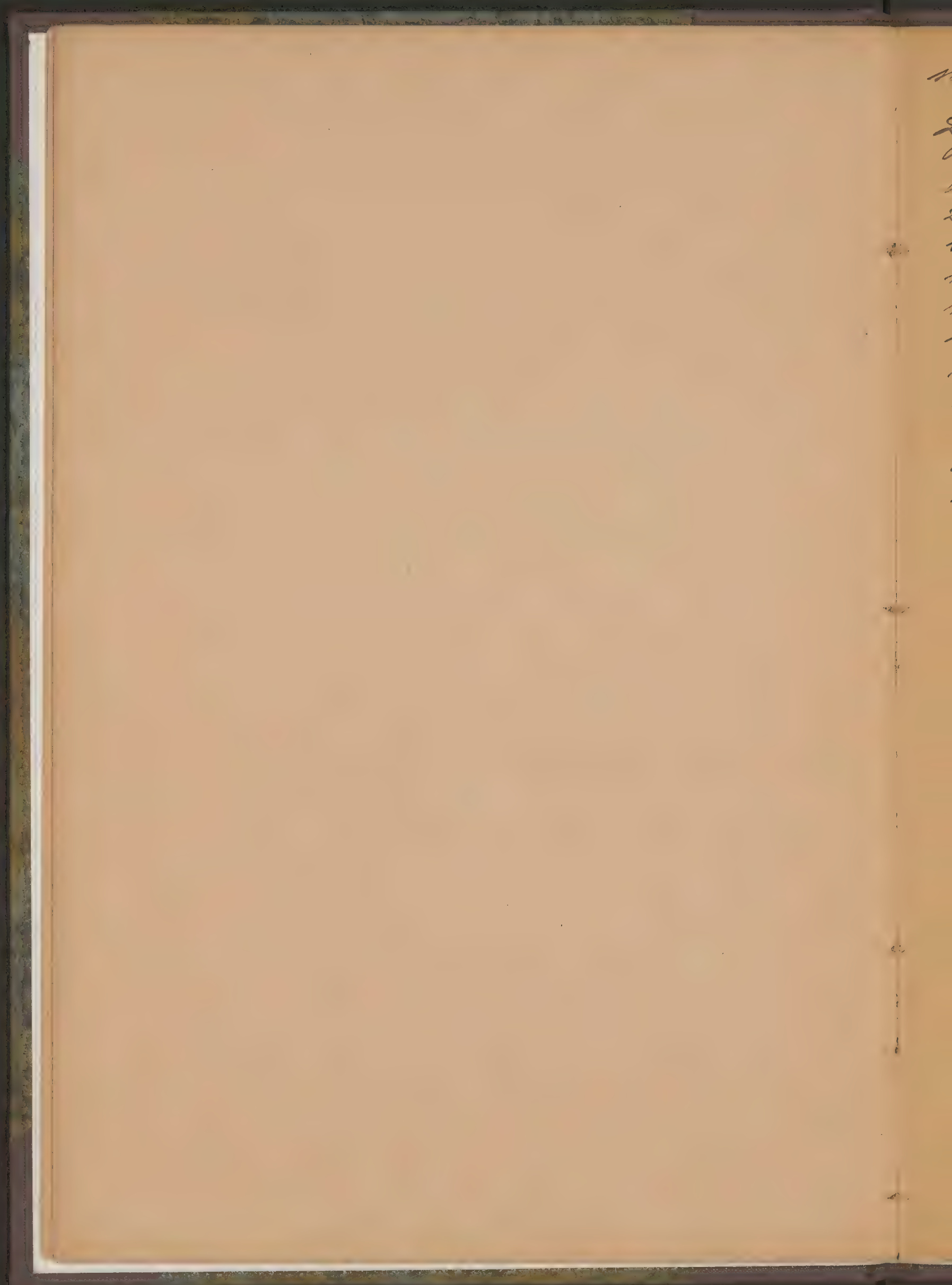
10 obiedzie z Józefem i z pięciorożem drobiazgiem ku Obeliskowi;
za powrotem z przechadzką zastalimy Józefa który dał się
dnie przednie w Paryżu przy chorą Józef Orłowski.

14 Piątek Wzięciem list z Warszawy od A. P. wyprawimy
z Wrocławia i przy nim weseł do Petersburga na przesłanie
1000000 dla emigracji. Leci to i przeciwi moi krewni. Z
tego listu dowiedzieliśmy się o śmierci mego kuzyna sędziwego
Polaka i wielkich domowych cięt. Od Michała Grabowskiego
nie otrzymaliśmy kartki.

18 Wtorek Ojciec wyjechał do Paryżu, byłem na śnia-
daniu u Gązowskiego z Młotkiewiczem. Ojciec starym i
Januszewiczem. Spowiadanie Kłotni Pamiłki z Januszem.
U Orłowskich, Józef ma się lepiej. U Fomaszewskich, oboje
chorzy. U Krupczewskich miłe przyjęcie, u Karla Siemieniowa
złoty pozadanka. Na obiedzie w hotel de Bade z
Gązowskim, Młotkiewiczem i Januszem, nadto najpród
młody Koperski z miłą z Fomaszewskimi bardzo rozmawia,
potem w domu Chodkiewicz, gawędy dowcipne, w końcu
przyjacieli Falkenhayn, Zaleski z Józefem Młotkiewiczem. Oboje
niebawem odjadą z Paryża, Falkenhayn do Wiednia, a sama
do Warszawy, Józef zostanie przy rodzicach.

14 Poniedziałek Wczorajem zjawił się Aleksander Orłowski,
rozminął się z Józefem, zaprosił Aleksandra na obiad emi-
grancki, był uprzejmy dowcipny, odjechał około 81. o Karla
o matkę moją z której takie to porady się z grobu, co do
mnie skąd i przemówił; introduktorem do tego stanowiska
był mój Antoni Oleński.

15 Wtorek. O 114 wyjeżdżam do Paryża, o 2 1/2 byłem w
hotelu du Louvre. Zastalim Józef Orłowski na nogach.
Jeszcze ubrały z Kosturą u śniadaniu. Mówiliśmy krótko.
Błkaniem się trochę po Paryżu, spotkaliśmy się z Ferdorem
Morawskim przed mieszkaniem Falkenhaynów który nie
zastalimy w domu. U Gązowskiego też miłego. Witałim
się z W. i z J. Obiad po 69 r. amora świątka
chłodna. Poznałem się smutny wezwany, wkońce pokazytem
na bulwar, dogoniłem omnibus drugi zisłany i błisko 12 1/2



Handen w domu

20 Niedziela. Kolo 11⁴ całym domem przyszedłszy do lasu na
długą przechadzkę. Byliśmy u na Mont. Chauvet i u Rocher des
dunes, drzewi niepomnę, gdyż się wcale. Za powrotem do domu
zastaliśmy czekającego u drzwi Karola Bajkowskiego, którego
bat na za 20⁰ moją notrzemę. Przejechał za pieniędzami które
mu na moją rzecz przysłał Prokura. Następnie go na obiad i
napisał list Karłowi do E. Janaszkiewicza. Potem byłem z całą
konferencją St. Vincent de Paul na Kazaniu ks. Denis, dobre
mówił, zapoczął ks. Trubickiego. Do wieczora z Bajkowskim na
przechadkę samotną.

Do Pamiętnika spotkałem się z. A. H. K. do nas przyje-
chał z Pamią, miłe odwiedzenie, cały dzień z nim, w letni to w
domu, został u nas na nocleg.

of Pigeon Captains, in Review des Deux Mondes a tryku
Taine o. Szekspira 2 wielkim talentem napisany, niewątpliwie
wysięż od wszystkiego co podobnie gwarzą kłopoty francuskie.

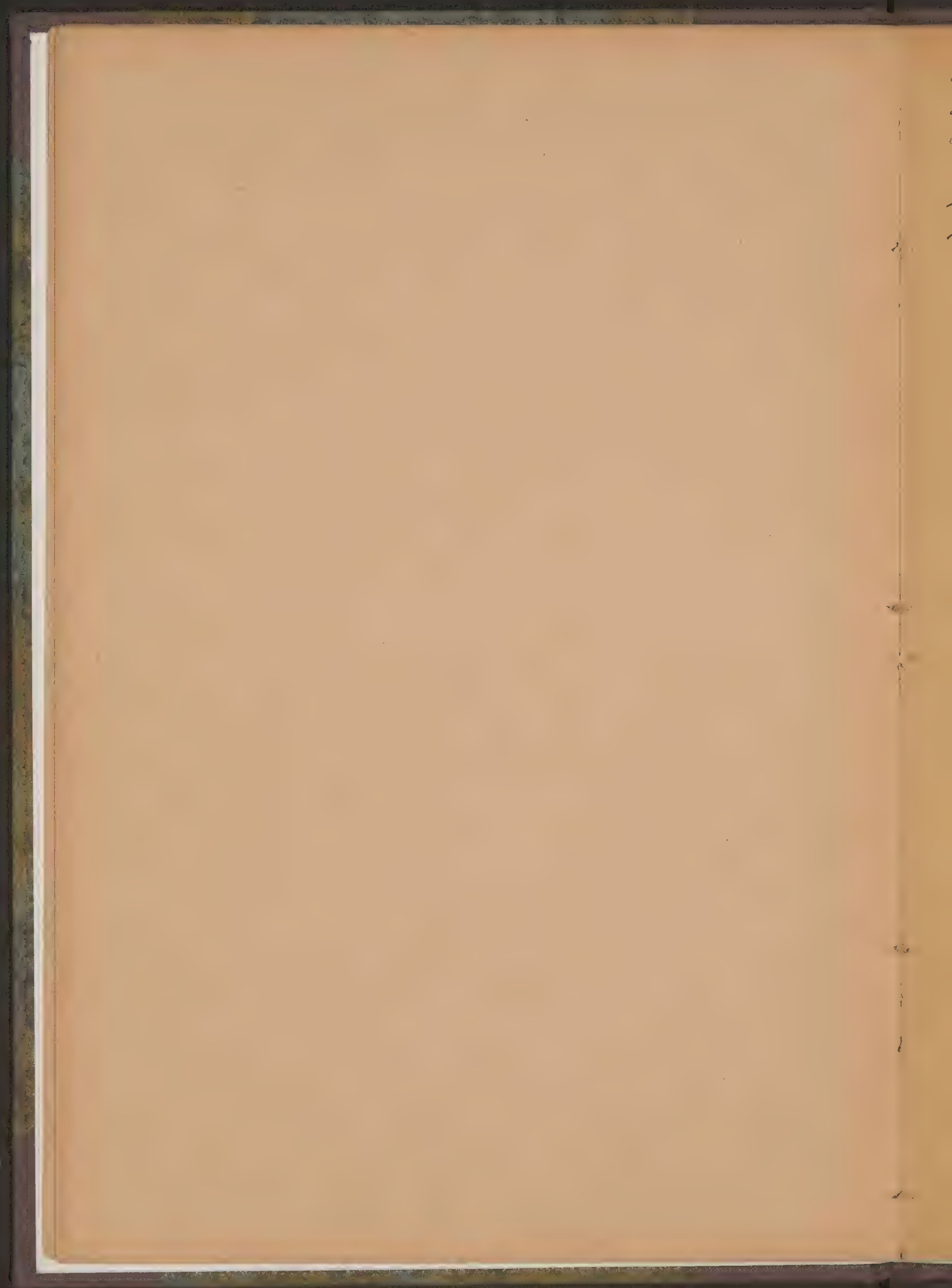
26 Sobota. Odbył się uł. od Gatzewskiego z powodu Majora
Andrzejki i Rosary znowu Ładziła Ławickowskiego.

24 Niedziela Catech. domem chodzącym do domu. Inniadalsim
pary Bouquet du Roi i wrońskim foto 49. Odpisane Gąbrowskim.

Sierpen

3 Wielka. list od Gądzewskiego z listem Geneti.
Nowa strata w rodzinie. Umarł z aneurysmem sercowego Hip-
olit Socharzewski, najstarszy i najzamożniejszy syn siostry
mojej Wiktora. Był w Kaukazie. Był w żywocie
matki. Kiedyś opuszczał Ukrainę

4 Poniedziałek. Spika i spika. Wiatr po 33 lub 34 stopni.
Do tej 2 min. nadjechał króć Trubecki. Hosiunek tedy
2 min. nieporwał się pomimo chłodu 2 min. strony. Był
w dyskusji serdecznej i szary. powierzał się 2 tajemnych
swoich projektów. Wiatr trwał w zamianie wydawania po
francusku Przeglądu Słowiańskiego, do którego i mnie radby
zwabić. Wymawiałem się na zasadzie że Polacy nie...



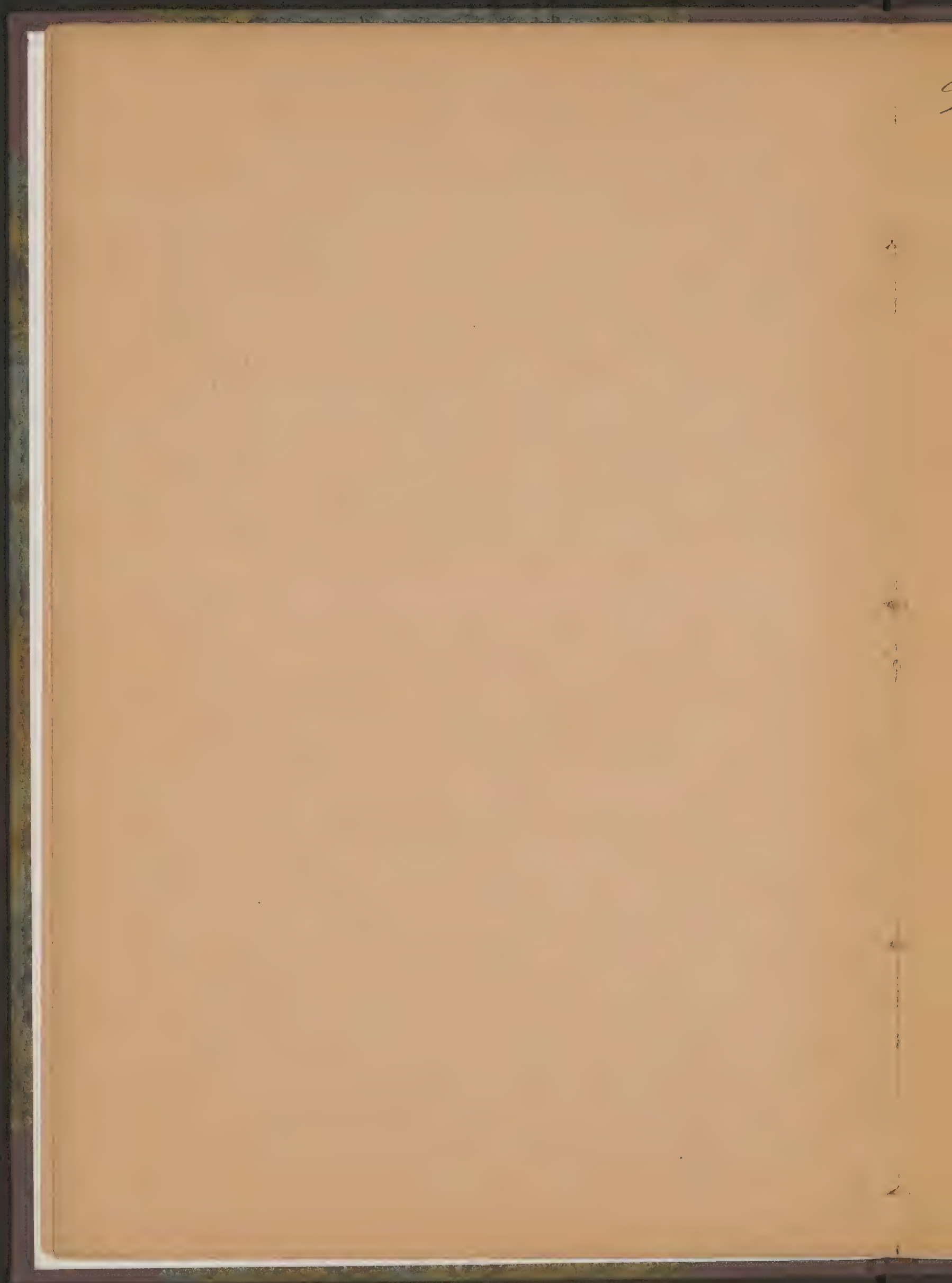
tworzą, między innymi i jako katolicy i jako protestanci,
a więc dla nich nowe manifestacje już są niepotrzebne.
Trabetti wyjeżdża pociągiem do Moskwy zawarował sobie jednak
za powrotem odnowić stosunki, obiecał dostarczyć nowych
ksiąg i Nowin i t.d. Głównie jest on liberał i katolik
Nowinowski i zdaje się w gruncie rzeczy bardzo odważny.
Zobaczymy. Rozmawiałem go i z Józefem.

16 Niedziela Z trzema starszymi opami na Młk, Komunię
na intencję nieboszczyka Józefa ~~z~~ Wawrzynca. Stwar więc,
niepodobna było wyjść na spacer. Za to po wiecznym obiedzie,
całym domem runęliśmy na wielki las. Józef przyrządził się na
osobności. Na zakończenie drogi, ku Bouquet du Roi, pod drzewem
na którym stoi obraz Matki Boskiej, zasiedliśmy podła Fran-
ciszka Trzcinieckiego modląc się. Całą gromadę odwołaliśmy Anioł
Paniński przed ciętą ławą i razem wróciliśmy do domu.

17 Niedziela W południe nadpłynęli goście z Łan. To jest
Łobatyłow Łaskowicz z Pania i Pania Strzemiwickimi. Zapoznaliśmy
się namiętnie z moją żoną i zdaje się że też pokochała, cały dzień
bawili u nas, wieczorem podjeżdżając buszem mieliśmy wyprawy do
Paryża.

Poniedziałek Rano wyjechałem do Paryża za interesami
winnymi dla biedaków i emigracji. O 10⁴ wyjechałem Młk w kocu
Dame des Victoires, kiedy zastaliśmy mi Łaskowicz. Z Łaskowiczem
byłem w kocu du Limbre, zapoznaliśmy się z gubernierem Jaricowiczem
w Borsade. U Gątkowskiego zastaliśmy Michałowskiego i Modakowskiego
z Ukrainy, którzy mi przekazali listy i pamietki od Ludwika
Jankowskiego i od Michała Dwieńkowskiego. Bardzo swiatli i
mili chłopcy, parę godzin uciekło na interesującą i z nimi rozmowę.
Z Gątkowskim byłem u Chabowskiego u Goreckiego. Którego zapoznaliśmy
na Bulwarze, u Ł. Januszkiewicza, - sam u Tomaszewskich i u
Grynmaty. Wasyłkiem powyprawiliśmy datki ukraińskie. Na obiedzie
z Gątkowskim i z Hutnicowiczem w hotelu de Bade, kiedy
zastaliśmy Proszę Raczyńskiego z Błociszewskim.

24 Niedziela Zona z Józefem wyjechała do Paryża. Są dzisiaj
cały dzień. Na spacerach u Krzyżów cały gromadę i Józef z nami.
Wieczorem poprosił się do Kłosa Anabaptów, przyszedł Ludwik



Jan Kowalski, mówił nam wiele o Ukrainie. Zdał też za niego łódź i
Swatki cześniaki, laur u nas do 114.

25 Środa. Cały dzień z dżdżem. Na ob. d. wrócił zina z cześni.
2 nowin, najwspanialsze ze zmasz generał Skaryński.

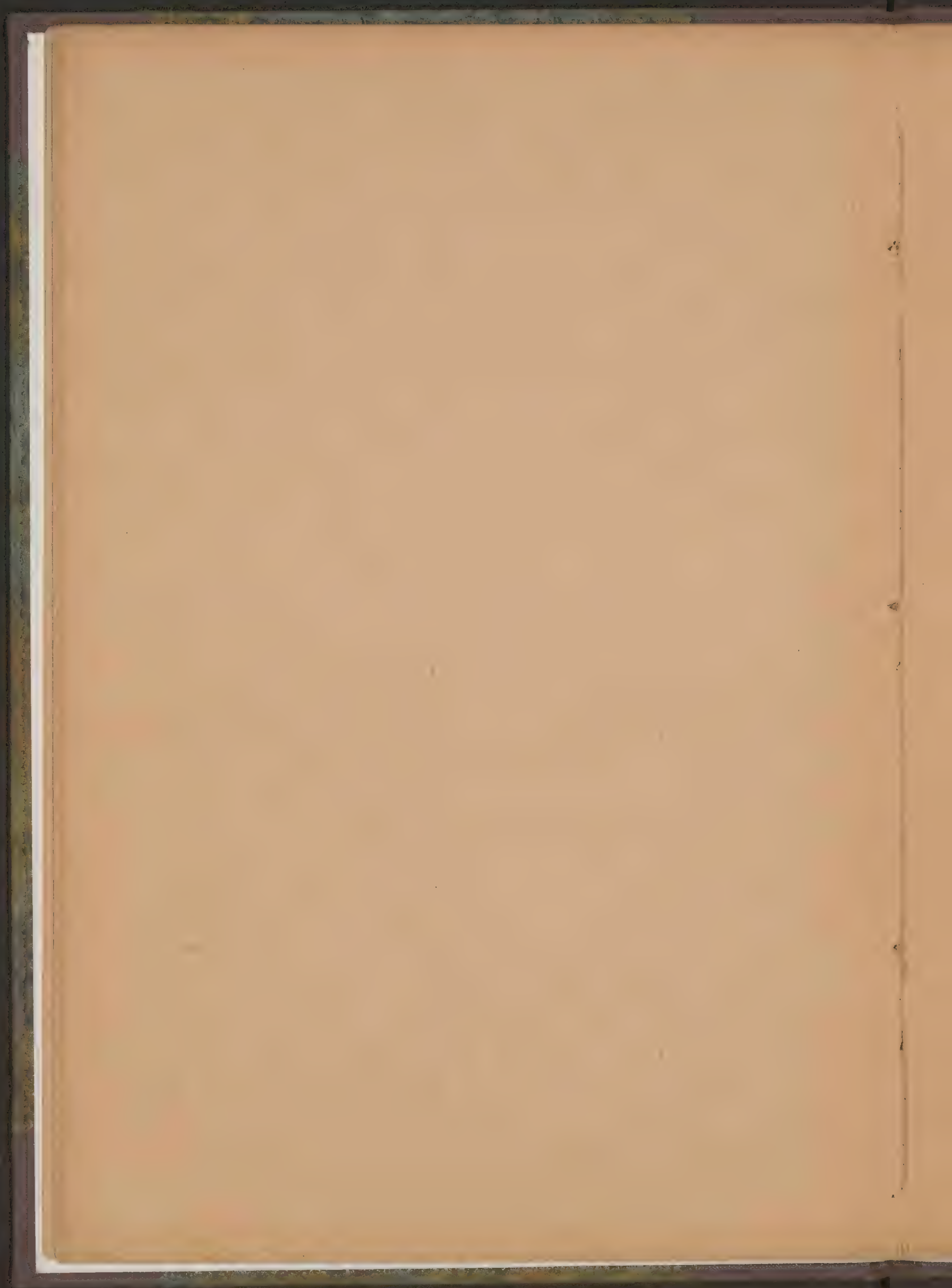
26 Wtorek. Zina przyniósł mi słony podarek od Michalina Dnie-
kowskiej, rysunki wiatrowca Skwerenti po i p. Swidrińskiego, i
od siebie rysunki ukraińskie Łanga, trudniej drugi plik listów
E. Janowskiego wielkiej wartości. Zanim je czytałem z wielką
przyjemnością i zbudowaniem. Wierszowa przyniósł do nas Traciński
i Topczewski.

27 Środa. Wybieraliśmy się na fets domowy in gratiam
Sty. Ludwika do paru, kiedy nadjechali z Sania młodzi Ukraińcy
Grabowski i Malherb, ten ostatni przed Kottanasto zina i Kottan-
Kottan. Razem wychodziliśmy na fets, dżdżowa nążyła Karuzdu, my
razem mówiliśmy o Kochanych stronach i o ludziach. Śniadali i
obiedowali u nas pomimo kłopotu że niczego doświadczyć nie można
było w miasteczku z powodu nabejmu P. Jankowicz, razem wieczorem
byliśmy na fajerwerku, potem pojechali a my z dziećmi do
domu pew późno powracaliśmy.

Wrzesień

2 Wtorek Koło 942 Kariantim wyjechał do Sania i wrócił
zdał nam się do Gątkowskiego. Zdał nam u niego Nowakowskiego, gubernatora
młodego Braniczkiego, syna Aleksandra, pana Bulewskiego, Kopejnikowskiego.
Hutniewicza, młodego Ordega, Januszkiewicza. Po śniadaniu wyjecha-
liśmy do Jardin des Plantes, zwiedziliśmy gabinet zoologiczny i klatki
zwierząt żywych. Przed ~~zanim~~ omnibusem z wziętami do Grabowskiego
i Malherba, których nie zastaliśmy w domu. Dener ulewny zaczął padać,
przebiegaliśmy pod kolumnami ideu, potem pojechaliśmy tramwajem
do Janina Gory. Wyjeżdżając z niego, zabiegliśmy do ks. Hrubego
ale wróciłem. Wróciliśmy do hotelu de Bade na obiad. Gątkowski,
Hutniewicza, Ordega młodego z nami u stołu, potem nademni J. Gawronski,
Mikulski i Wład. Chodźkiewicz.

3 Środa Na śniadaniu u Gątkowskiego byli Grabowski, Ordega młody,
Hutniewicza, Hutniewicza Januszkiewicz, amyslowa hr. Chorski z
letwą i przewidywał się Raciborski. Długa i ciekawa relacja Grabowskiego



11. C.
Puszącym z Marianką do Bois de Boulogne koleją żelazną, odwiedziwszy braci
Jędrę i Pr. Catelan, wróciwszy i zaraz na piechotę prosto do Tomaszewskich.
Na obiedzie w hotelu de Bode Gąsiorowski, Hluboski, Grabowski i
Chodakiewicz, potem nadstąpił Ryngajło. Wiewar przedstawił nam w Gąsiorowskim
Grabowski z dziwnym zapadłem opowiadał biedy swojej młodości i żony, tej
wagary popłakał. Gąsiorowski wyjechał tu w podróż do Ottendy, o 11^{ty}
wyjechał. Czystałem w swoim dzienniku.

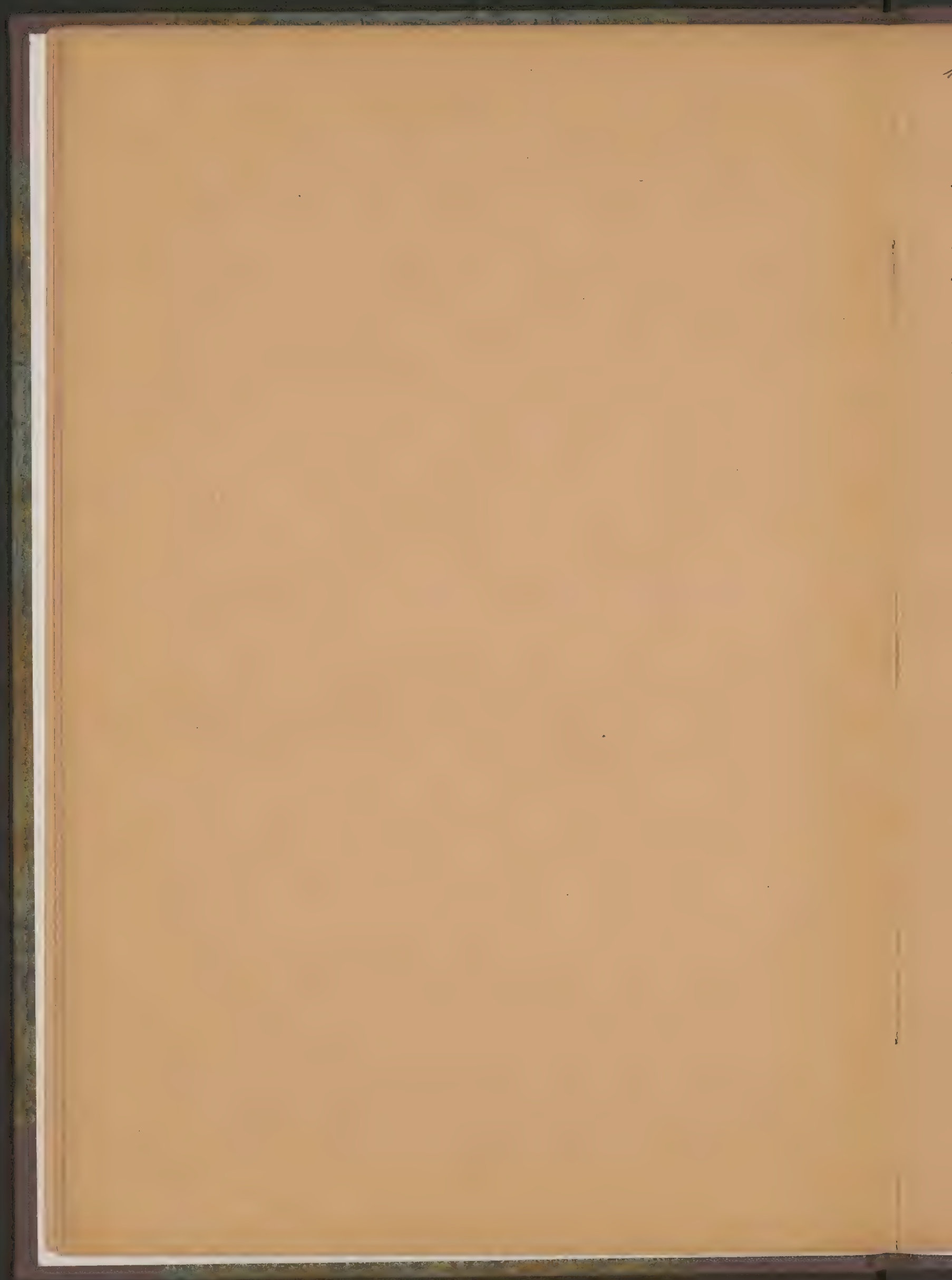
4 Czwartek. Rano poszliśmy do kościoła de l'Assomption, ale nieistotnie
Ks. Houbey. Pojechaliśmy do at Tada która była miłośniczką na rue
de Gentilly. Siostro były nam rade, odwiedziły i weteranów naszych.
Grochowski iż, Wątrobka Jaworski i jeszcze dwóch nieznajomych. Tam
D. Wyprawy Siostre Kościelowskiej. Wraz w kawie spotkaliśmy Klaczkę
i Kalinkę, udaliśmy się potem na rue Regnier do Siostry Hymniowskiej.
W drodze zastaliśmy Karola Krokowskiego z żoną nademną
Panią Hymniowską. Na śniadanie pojechaliśmy do Ks. Flakgo, Ks. Różycki
wrac do kraju i tu go po raz pierwszy widzieliśmy. W mieszkaniu
Gąsiorowskiego zastaliśmy list od żony. Matherb nie przyjeżdżał. Pojechaliśmy do
Chabowskiego w interesie jego kupienia fusy.

5 Piątek. Rannicko w Assomption. Pojechaliśmy do Alfort do Marusie.
widzieliśmy, bardzo nam byli radowi po śniadaniu z 2 przyjaciółmi wróciliśmy do
Paryża, spisanie do Gąsiorowskiego, wróciwszy się na sam cwał i o 4^{ty}
byliśmy na kole żelaznej, wróciwszy przesiadkami do domu.

15 Poniedziałek Przyjechali D. Grabowski i Władysław
Chodakiewicz, towaryżący im Michał Sawajser wyjechał z Tomaszewskim do
Lubu. W czasie obiedu nadjechał Józef z Paryża. Wieczorem odjechał Grabowski,
Chodakiewicz i Sawajser gawędzili trochę dłużej.

16 Wtorek Sawajser przyszedł się do fotografowania całej rodziny.
O 10^{ty} nadmówił Chodakiewicz, portrety mój, Józefa, Marianka i Józef
wybornie się udały. Portrety Loti i mój i 2 Karolom, Dyrka i Karina
na rzekę Józefa także się udały. Fotografowana także Tomaszewskiego
i Tomaszewskiego. Chodakiewicz i Sawajser zostali na obiedzie. Wiewar
z żoną grada na fortepianie i spędziliśmy miło kilka godzin. W końcu
obiedu nadjechał D. ten Józef Wiewarowski z żoną. O 30 latach
spotkaliśmy się po raz pierwszy. Przejrzeliśmy mój z sekret Humanistyczny.
długo dawny lekam i przy Barce Mostkowskiej.

17 Środa Chodakiewicz z Sawajserem poszli się na przechadzki
do Lutu. Sawajser obiecał nam przedać po kilka exemplarzy



10. 10

każdy fotograf; przed 3⁴ wyjechał do Paryża.

Pardziwnik

1 brda. Na sam obiad Józef przyniósł nam Józef Orłowski,
2 synem Józefa i Siostry. Siostra się narażenie 2 moja żona.

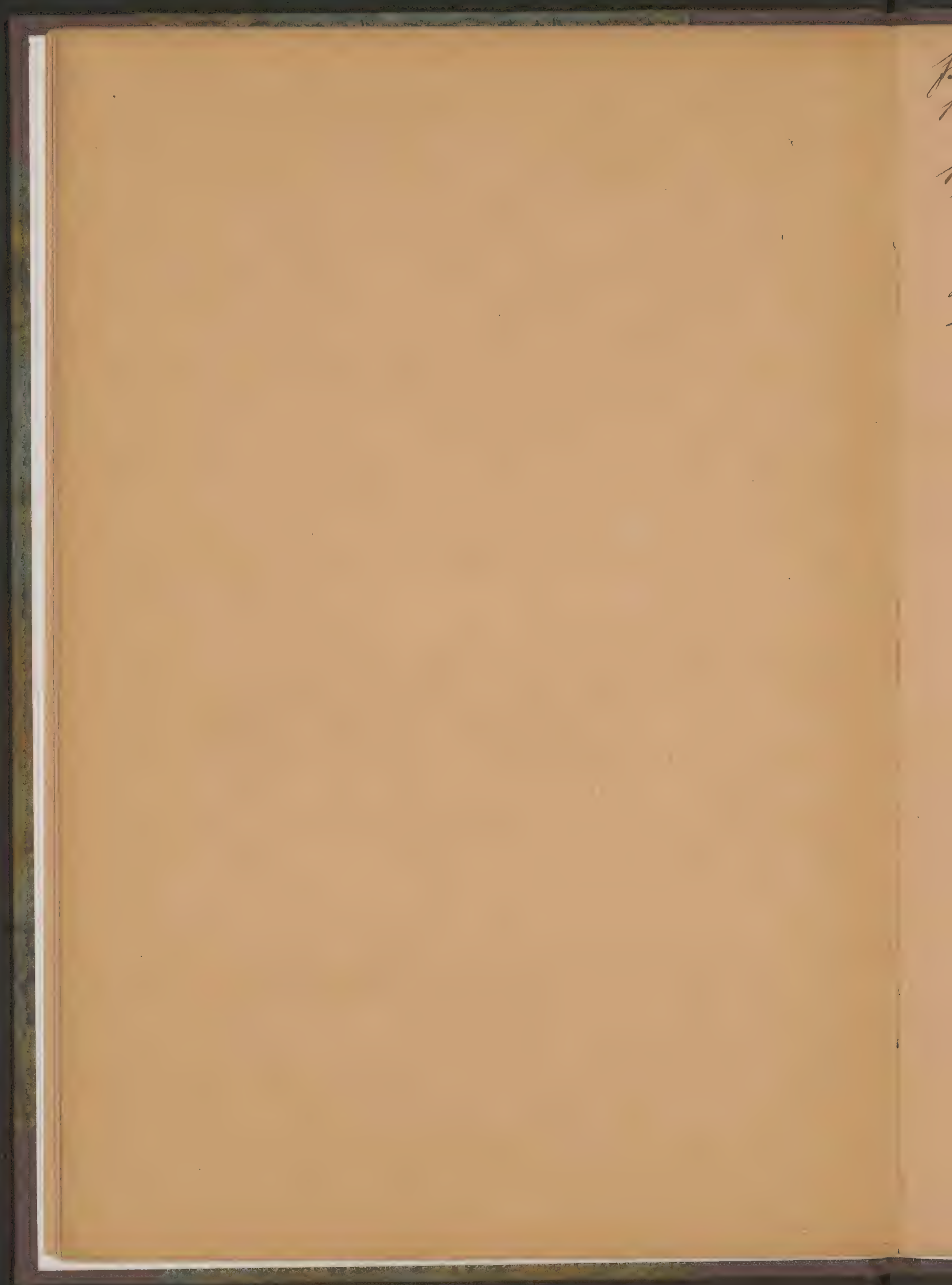
2 Czwartek Józef Orłowski spał niemal do południa. Ja 2
Zonia Krystaliński się od swięta. Józef zaprowadził Józefa do pałacu
Cesarzowskiego, ja 2 Siostrą i Siostrą chodzącym do latu. Dzieni
stwierdził, jaż jak wiosniący. O 6⁴ poignanie się 2 Józef,
który Józef odprowadził do Paryża.

3 Piątek Zdarło się 2 rana że swobodnie przyjdzie nam dzień.
Był tam, kto 3⁴ zjawili się mispodażanie Kostonia Prewoska
2 ciłkami. Józef spotkał ich przy dekokadzie. Nadto 2 wzięty
Nowinski który 4 pójść do kupienia domku dla Siostry. Byli
mi S. Hebert, Dole, K. Sapella, ranną interesującą. Długość ta
sprawy.

4 Sobota Wczoraj Walenty Ławickowski, Franciszka,
Libiszewski i Topczewski przyszedli do nas na miasteczko,
przyniesli 2 orby dwie butelki wina węgierskiego. Wzięliśmy się
gawędzić wesoło...

5 Niedziela 8 brda... O 3⁴ wyjechałem do Paryża dla poignania
nie Józef Orłowski, o 5^{1/2} godzin na garn, na plan de la
Bastille wsiadłem do omnibusa i prosto ruszyłem do hotelu de Champs
Elysees, zastatam Józef na wyjeździe, ale miłob i naradziwstwo
polskie skłoniły mi do rannego humor. Do tego wchodząc się polskie
jechać czy niejechać. Wpłynęłem na przystanku wyjeżdżam.
Odprowadziłem 2 Józefem Józef na kolej żelazną i ledwie miłobny
czas poignai się 2 ranną podróżą. O 9⁴ ruszyliśmy do Fontainebleau.
Dowiedzieliśmy się o strasznym katastrofie Nowoskiego który przepadł
na burzliwym mieniu.

9 Czwartek Wielka wesołość domowa: Anioł Dypa i Dypa...
Wzięli miłob na miłob Nowinski - który 4⁴ był 4⁴ z tym dni Siostry. Wzięli
Wielki miłobek i 2 własnej winy. A taki przesony i roranny. Kiedy był
u mnie przed tygodniem dnia miłob formą a nieśwadości się
ani Prowoska. Wszem był wygnany prawił 2 wielkim skutem o
wziął politycznych chodzą po miłob ranną miłobą tam do miłob
Siostry. Miłobda Siostry. Tak mi 2 4⁴ miłob Siostry.



ponowy ze i dais do sobi rady. Na garstach a potem na
przechadze z dziećmi.

12 Piątek. Zwyczajstwo Tawny Chorinskie, więc się to polskie,
pręży powiad, do Komuniu polecaje. Narod mój Tawny kraj
na garstach i na przechadze. Podczas obiedu nadjechał z
Carym Skibniewski młody, gościł u nas do 10 wieczór, udzielił
ci na zimę do Montpellier przedni szlapak, i na zdrowie
dais lepij.

14 Sobota. Smutno mi. Napisał list do Gajdowskiego.
Dzień pracowany. O południu wzięta Panna Franciszka Grzymala.
Zabawa z nią, Karolka i Panna Franciszka na rydku. Zgubiliśmy
p. Franciszka w lesie. Brama nas dognała niedaleko domu.
Zmogliśmy, a obojgu Julia, Matka nie kontata.

13 Niedziela. Noc jasną miedzianną i najwspanialsze
zaimienie księżycą. Okrzymaliśmy się niemal do północy
z Józefem i z Lotką.

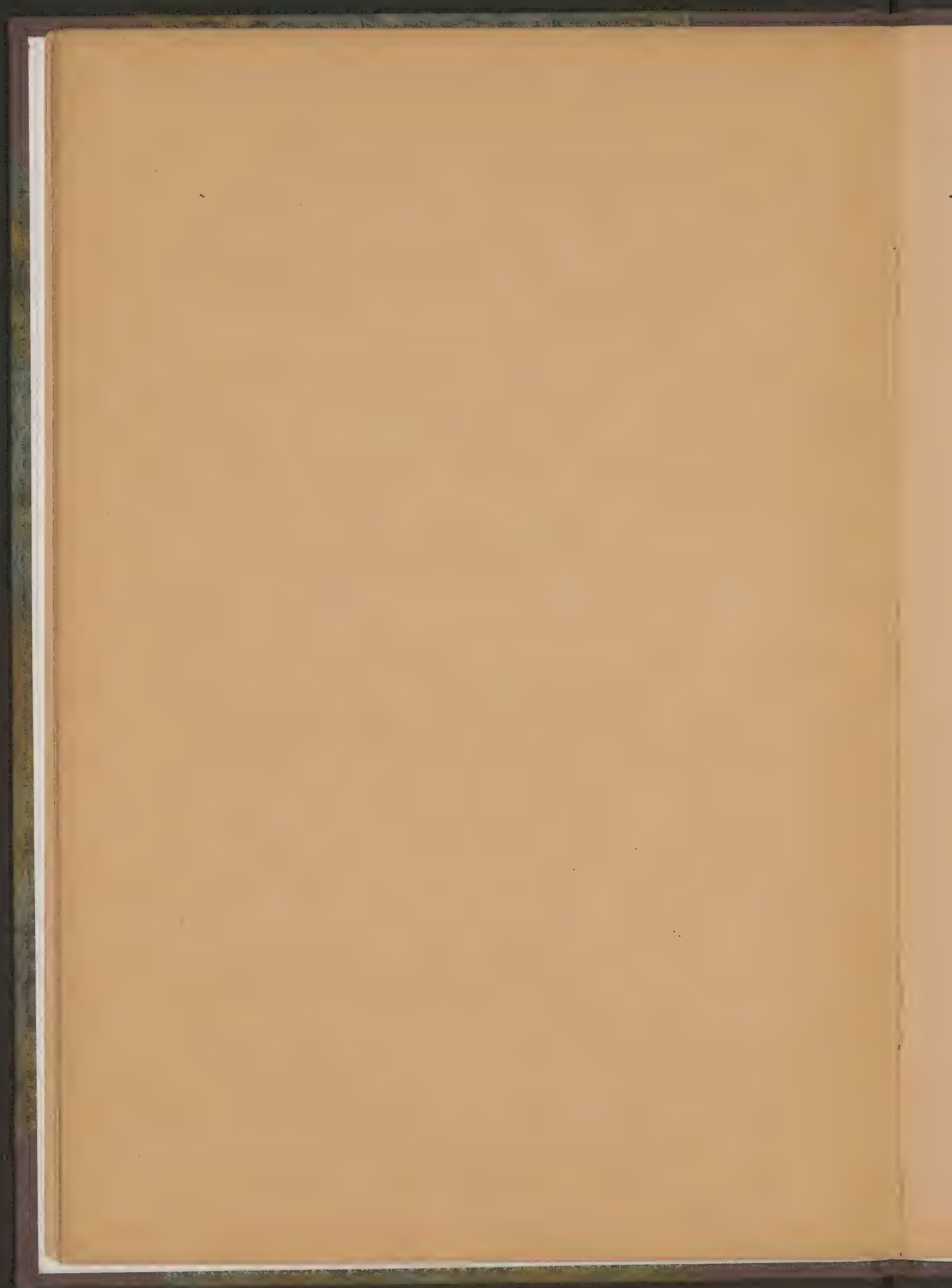
15 Środa. O południu gościł z Sargia, Koperski i z
dygum, S. Tomaszewski, panna Julia i Michałowski, zudzielił
u nas parę godzin. Józef odprowadził gości do pałacu, ja
z dziećmi na przechadze. Wieczorem, odwiedziliśmy w hotelu
gości francuskie.

16 Czwartek. Z rana przyjechał do nas Abit i Taj Kamiński
który tu wczoraj przyjechał z panem Kisielcem, aby przeprowadzić
Artura Kosielskiego odjeżdżającego do Paryżu. Kamiński opowiadał
nam swoje przygody w Turcji i Łagwie z Wład. Zamiatkim.
Wieczorem przyjechał Kosielski na herbacie, parę godzin z goz
spędziliśmy na miłej rozmowie i na przypominaniach z lat wstecz.

17 Piątek. Z dziećmi na przechadze. Wieczorem P. Franciszek
Grzymala czytał mi swoje wiersze.

19 Niedziela. P. Franciszek Grzymala na śniadaniu. Ciesząc
Katharke, Kingstin Francuski przyjechał z Sargia, dais mówił nam
o Ukrainie, został u nas na cały dzień.

20 Niedziela. Pano wyjechałem do Sargia, wyjechałem przed
hotelu, przyjechał Kosielski na śniadaniu w domu. Co drodze do
Gajdowskiego spotkałem Slichton i panna Cichowską. U Gajdowskiego
zastaliśmy Miastkowskiego Ariego znanego przed rewolucją, który dais
1) Karolek lamentował, iż wstał w niebogłosy: biedna Grzymala zgubiła się, o co.



jest wysokim, bynajmniej nie Moskiewskim. M. Hienkiewicz rozmawiał długo z panem, kiedy nadchodził i sam, odpowiadając mi na de Brestu po drodze rozmawialiśmy o rzeczach literackich. Cuda przegrywania z Brestu, radeł mi potwór Eliza. Z Brestu, na obiedzie byli Gąbrowski, Ordęga, Hienkiewicz, a Grusiewski i J. Gąbrowski. Wieczorem byliśmy u Kopycińskiego u których wzięliśmy Babinickiego i Babinickiego. Wzięliśmy z Brestu i nocowali u Gąbrowskiego.

21 Wtorek. Po herbatce wyjeżdżamy do Kociotki do l'Admptin. Wiadomości z K. Hulen, z K. Jędrzejkiem. U tego ostatniego zastaliśmy Adolfa Jędrzejkowskiego z kraju i Falkenhagena Zaleskiego. Falkenhagen warował mi do głębi serca, prosił go, wzięliśmy Hienkiewicza i Hienkiewicza. Wzięliśmy, skłonił do tej propozycji K. Jędrzejkowskiego.

Na drodze do Jędrzejkowskiego spotkaliśmy Brestu i Michałowskiego. Po śniadaniu wyjeżdżamy do Brestu i z nim do Hienkiewicza i na drogę Zaleskiego. Wzięliśmy odchodził Kowicz o 34 i 34. Wzięliśmy w domu o 34.

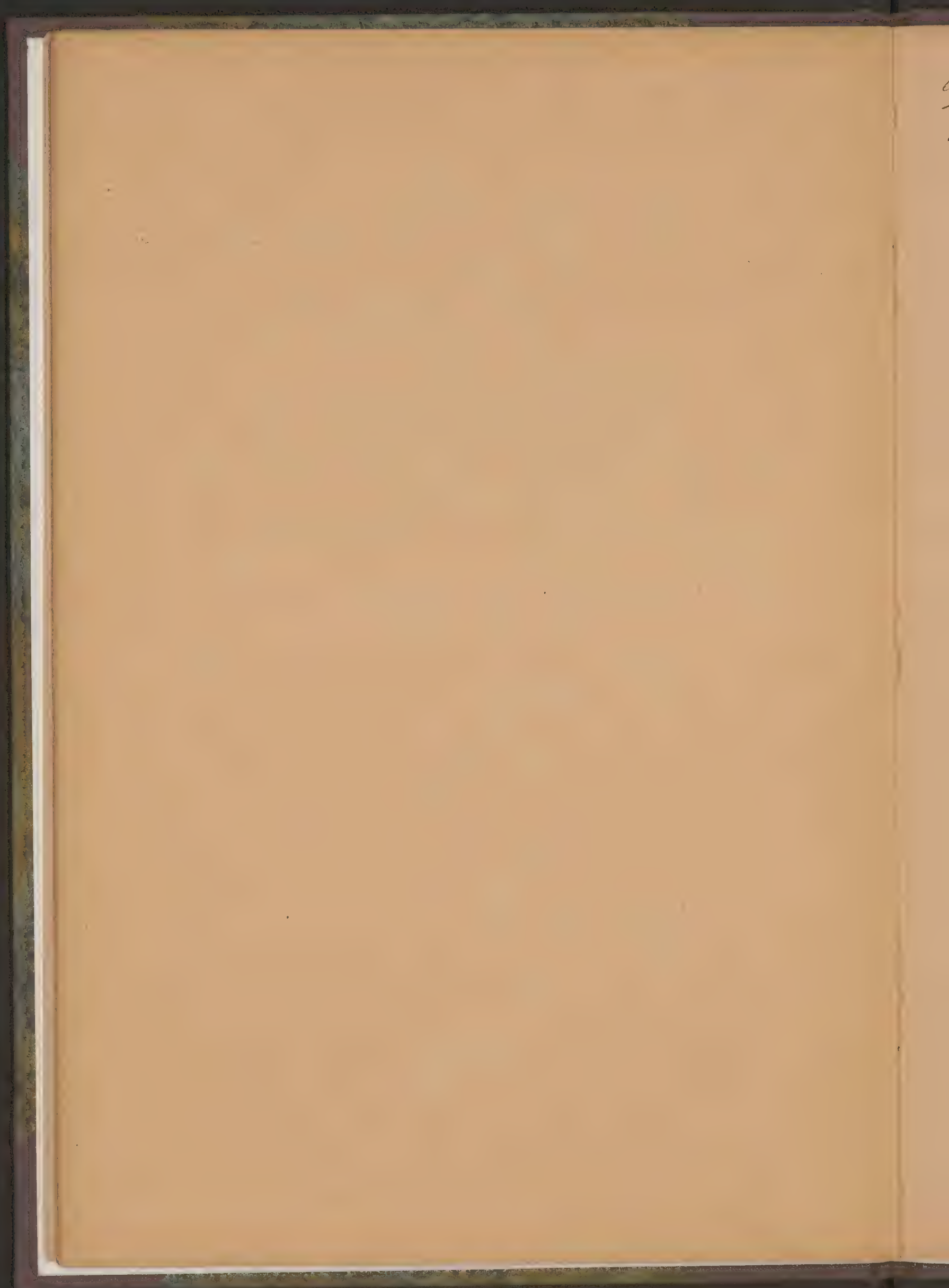
24 Piątek. Wyjeżdżamy do Sankt i po 24 tygodniu w Brestu, zastaliśmy Józefa Ordęgę i Łachnickiego z Kowicz. Ten ostatni edał się światły człowiek, zwiadał galerie obrazów i na coś o nich wydrukował. Z Brestu, puszciliśmy się na wiały: Gruszeckich nie zostawiamy w domu, ani Falkenhagena, tylko małego Józefa Hienkiewicza z którym zabawiamy miadem rozmawiamy. Z Brestu, wrucaliśmy do Michałowskiego ale spotkaliśmy go na drodze. Rozmawialiśmy u Brestu w hotelu i o 54 razem do Gruszeckich na obiad, miła rozmowa i do wyjazdu, o północy byliśmy w domu.

25 Sobota. Wzięliśmy Trzciniński i jego syna z pułkownikiem Hübnerem który swego wzięł z Kantonuynopola po zawiadzeniach smutnie nadziejach. Poier w pałacu cesarskim podał nowy wieczorek.

26 Niedziela. Józef wzięł z Sankt i przegrywał z 20ty Władysławem Gruszeckim i Jana Danina, a dawał bawili u nas cały dzień, po obiedzie i wieczorem wyjechali do Sankt.

listopad

2 Niedziela. Wzięliśmy mierzających Marcina i Aleksandra Zaleskich, synów Jakuba; trochę krowi naci, a bardziej spółkować. Aleksander ożenił się bogato z Grabianską. Rozmowa ożyciła mi nadto Ludwik Mierostawski z Trzcinińskim, ojcem i synem.



General wyprzedzał świetne duby i wiodł mnie za improwizowaną Zaleskim.
Wiersem nadkrocił Francisz Vincent Demegoz i potem Mierosławski. Na
obiedzie Topczewski.

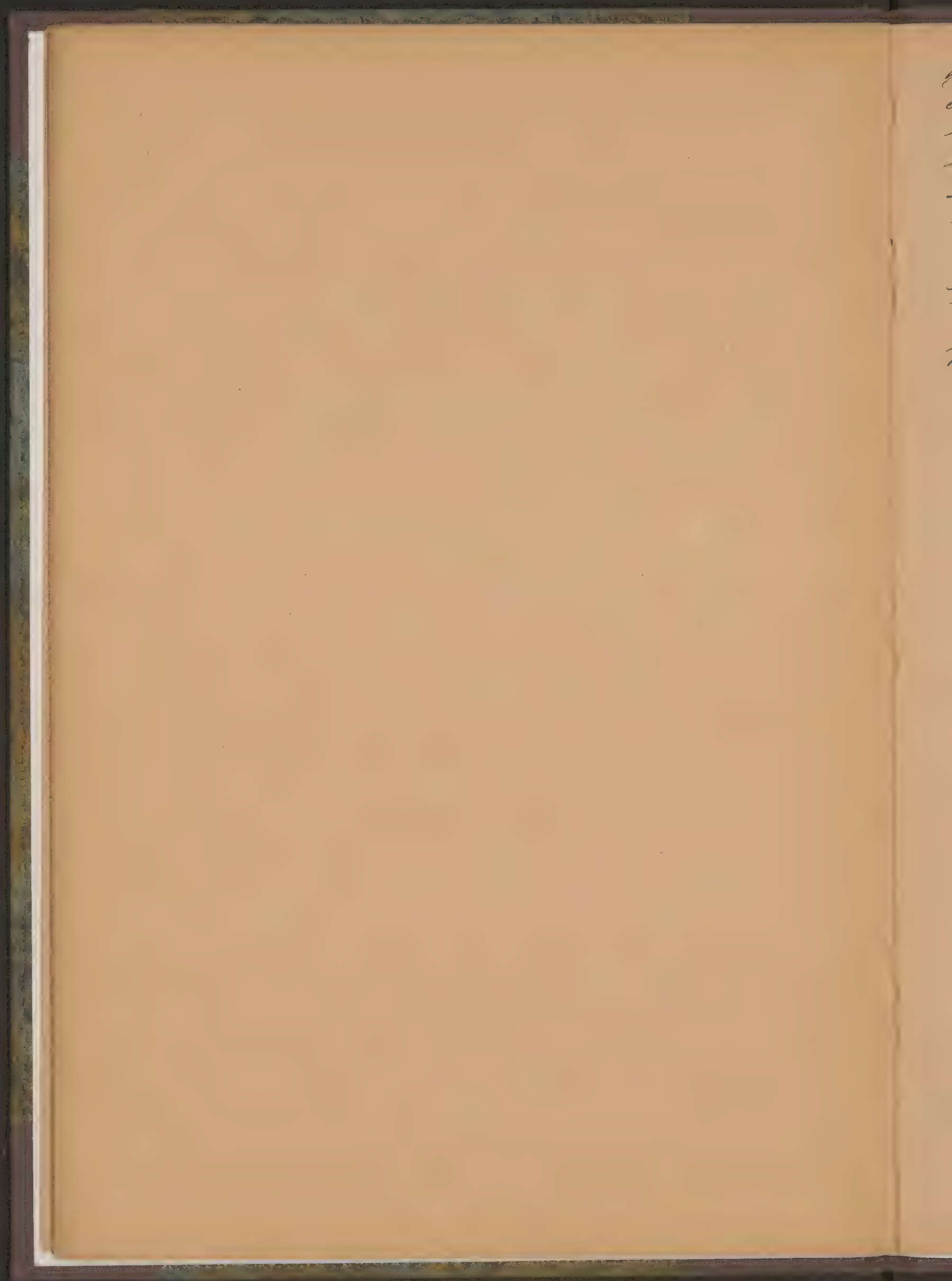
3 Sierpnia Nic nowego, ale dzień fatny. Piętny pomimo przygniotku.
Zabawem sygnu ze szkoły a dwójce starszych z domu i chodzących na
cmentarz. Zawiedziony wrence Stefanowi, spóźnieni wci Jankowi Jaworskiemu
i Sami kłótki.

6 Czwartek ... Siedziałem u siebie w ogrzonym pokoiku, zadumany
o lepszych czasach. Pisatem trochę i co by było z tego pisania, gdyby
zakończył na kilka dni swobody. Swój się wróć boże! Dzień przesłany
z przygniotkiem. Wychodziłem trochę na przechadzkę z Hanim

7 Piątek Czwartek, potem pisałem wiersze dwoje i z datowisk.
Wspomnienie poetyckie co za nadm. nawiedziły duszę. Mówim
jsem co by z tego było.

25 Wtorek. Wyruszyłem z góry Fontainebleau dopiero o 11 1/2. Sowi-
mo ze sobą w pojeździe porządkiem. Stanołem w Paryżu około 12. Po
24. Zabrałem na chvilę do emigranta Gąsiorowskiego, aby zamówić
sobie nocleg. Szedłem potem prosto do Brokurów, zastałem tamże Antanę,
z którym długo gawędziłem. Wypiliśmy potem razem do Dmowski. Kiedy
wspomniałem i Ardeana byłem przysięgły. Oddałem stamtąd sam rewizję
Marcinowi Zaleskiemu. Zabrałem do Wied. Chodziłem do którego
mieszkałem, siedzi ciągle u pani Hofmistrzowej. Wróciłem do Brokurów, sam
na sam z Genetą, rozmawialiśmy godzinę o rodzinie mojej na
Ukrainie. Na obiedzie u hotelu de Bade, potem cały wieczór u Brokurów.
Sami we troje przegawędziliśmy kilka godzin, rozmawiając o różnych
sprawach krajowych i emigracyjnych.

26 Środa. Wyruszyłem po 8 1/2 do Hławniowca na przyjacielską rozmowę,
kto 9 1/2 i potem się do Brokurów. Po 10 1/2 wypruśniętym z Genetą na drogę
Zaleskiego du kora, aby razem jechać na Złoty nabrójstwo po i p. Adamie
Mikiewicz. Spóźniliśmy się, i zastaliśmy w debarkaderze Zamojstkiego,
oraz z Galicji, Kariakowickiego itp. Wjechałem na dworzec, pojechaliśmy do
kościółki św. Vincent de Paul, wyprzedzaliśmy nas na intruz i p. Adama.
Wróciliśmy na drogę Zaleskiego, zastaliśmy więcej redaktorów: Kotycki, Godolowski,
Błotnicki, Karłowicki itp. Pożegnaliśmy się z miłym kłótnikiem, oficerem wojskowym
Kłótnikiem. Zastaliśmy jeszcze kilku, po 12 1/2. Dwa redaktorów. Po
12 1/2 i za duchowieństwem poszliśmy na piekoto na cmentarz. Wsta-
i było jak w Polsce. Wreszcie pomiędzy przyjaciółmi do Paryża, wzięliśmy



godzin na konwoj, rozmawiałem z damami polskimi S. Francher, Hrymiewi-
cką, Sienkiewiczową, z córkami i synami Adama, tudzież z kuzynkami
Włodowskim, Aleksandrem Chodak, Arturem i Adamem Sienkiewiczami.
W Sargen nie mogliśmy znaleźć pokoju a więc zatrzymaliśmy się na noclegu z Genują.
Dopiero około północy Dame de Corsette nadążyła z remizą, zostawiając u
Couturiera aż do obiadu. Właściwy kanton na Obizara Damiens. Na
obiedzie w hotelu Duillemont. Po obiedzie spotkałem się na ulicy du
faubourg St Honor z Norwidem, niestety z nim długo i interesująco rozmawiając.
Potem ze mną na ławie i odprowadził na rue de Provence do biura
pewnego. O późnym wróciłem do domu.

24 Czwartek. Nic nowego, chętnie dzień zaprowadzić na jarmark.
Zmogliśmy się nie wychodzić.

28 Sobota. Na mój i żony na wieczorne rozczytanie domowej i podjętko-
wani sama boga za dobre przyjęcie między nami. Dzień dłużej lat mój
od pobrania się nowego. Cały dzień był w tym rozczarowaniu. Wieczorem
zaprosiliśmy kilka osób na herbaciatę. Właściwie zaprosiliśmy do domach najbliższych
t.j. Dobre panstwo Dole i Ks. Sapillon. Przygali tylko sami i sama
Hesard, Traciński i Tyszecki.

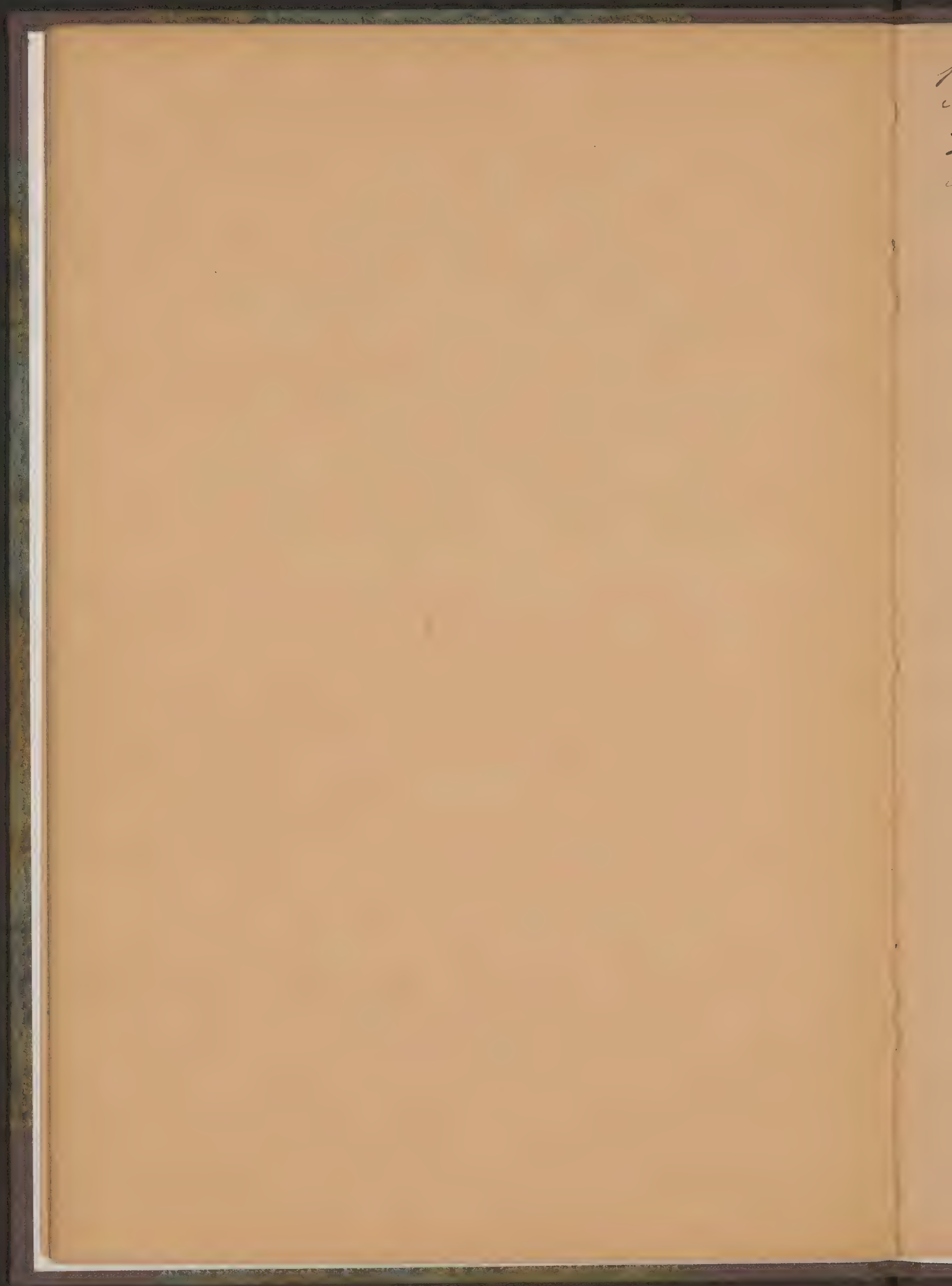
29 Niedziela Początek Rewolucji Solotkiej. Miałem dzień przesiedzenia
w zapamiętaniu tylko lat co zmarnowaliśmy na emigracji. Dzień
chłodny, ciemny a wieczór dżdżysty.

Grudzień

8 Świąteczny. Wielkie święto. O 8⁴ na mój i żony z całym domem.
Dzień przesiedzenia, wstania, zabiegów na gazety, przypisanie się w listach
Józefa do Dariusza Sowińskiego i do Ks. Hieronima w sprawie niedostatek.
Cały dzień był w owym rozczarowaniu. Z trojgiem niedostatków dzień
był na omentum i na przechadzkę w lesie.

15 Świąteczny Z powodu polowania Cesarskiego z Królewskim Pruskim
dostaliśmy pozwolenie na Mont-Aigu i całym domem wzięliśmy do lasu.
Zabaliśmy p. Antoinę. Dzień przesiedzenia. Dzień się ubawiliśmy, ale
sama polowanie nie ośmieliłem. Pomimo dalszej przechadzki po
górach i po łąkach Karis wyprzedziłem niecierpliwie do końca a mima trzech
lat.

16 Wtorek. Byłem z żoną i z Ks. Hieronimem na polowaniu w lesie

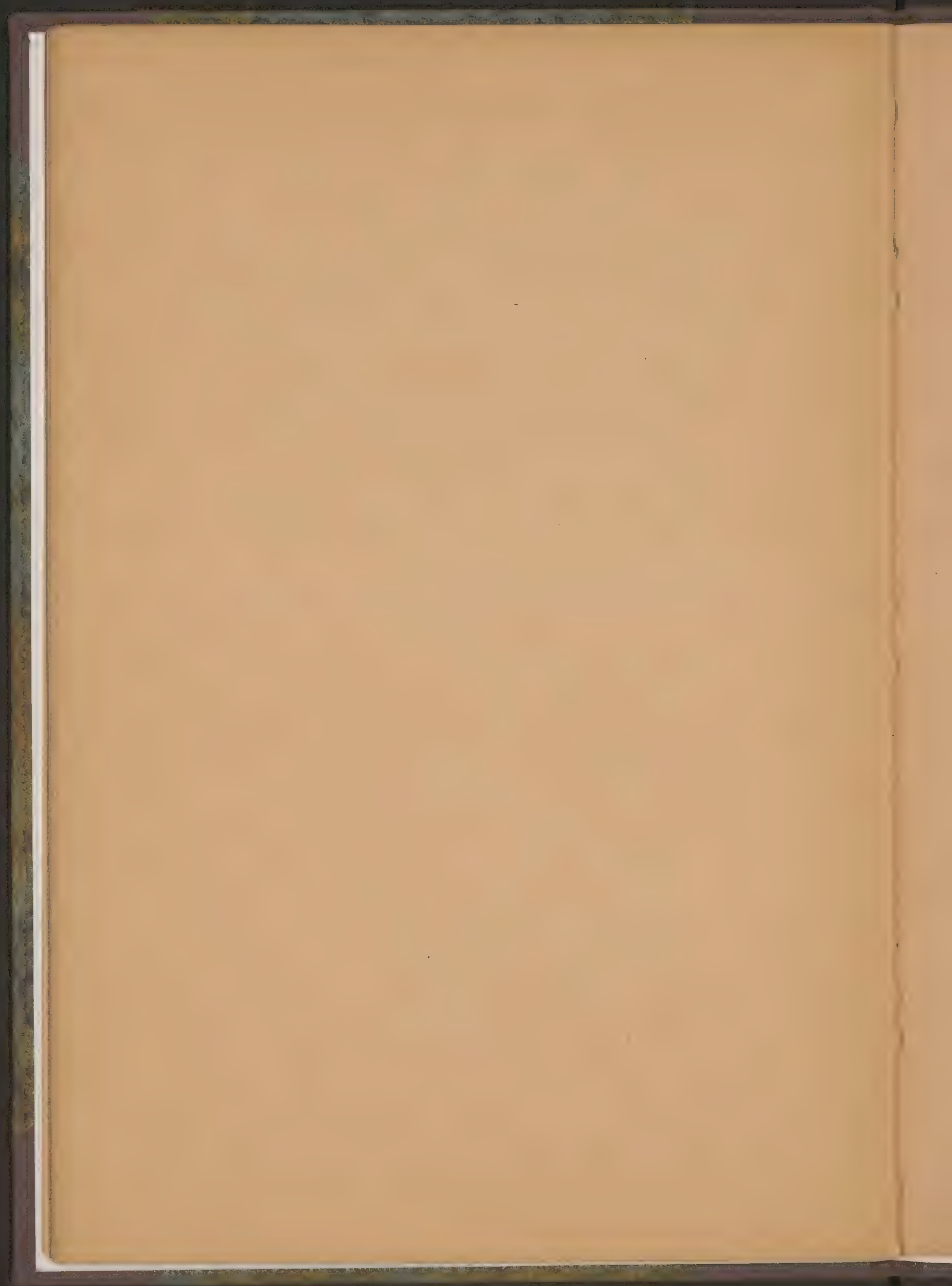


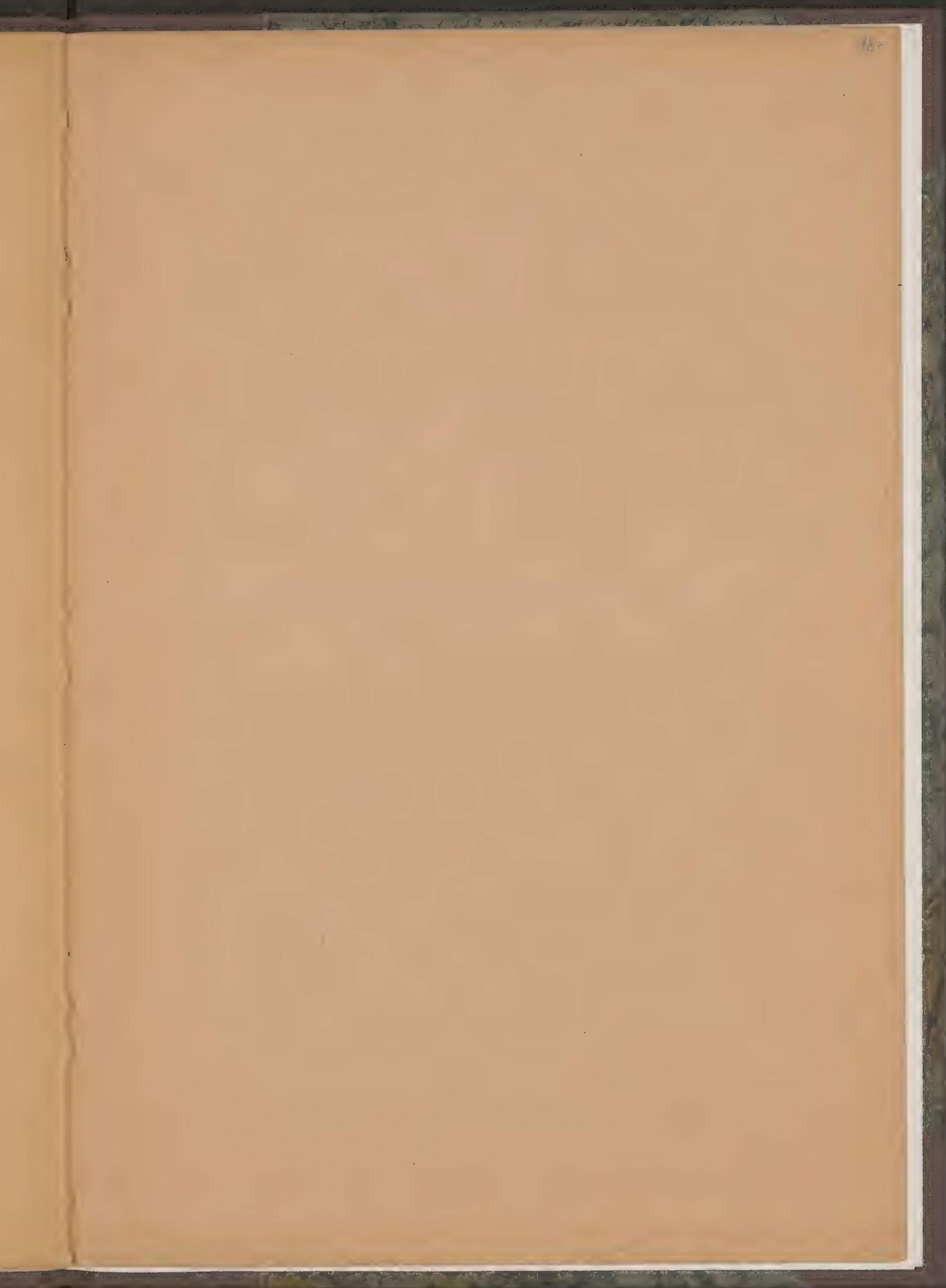
18

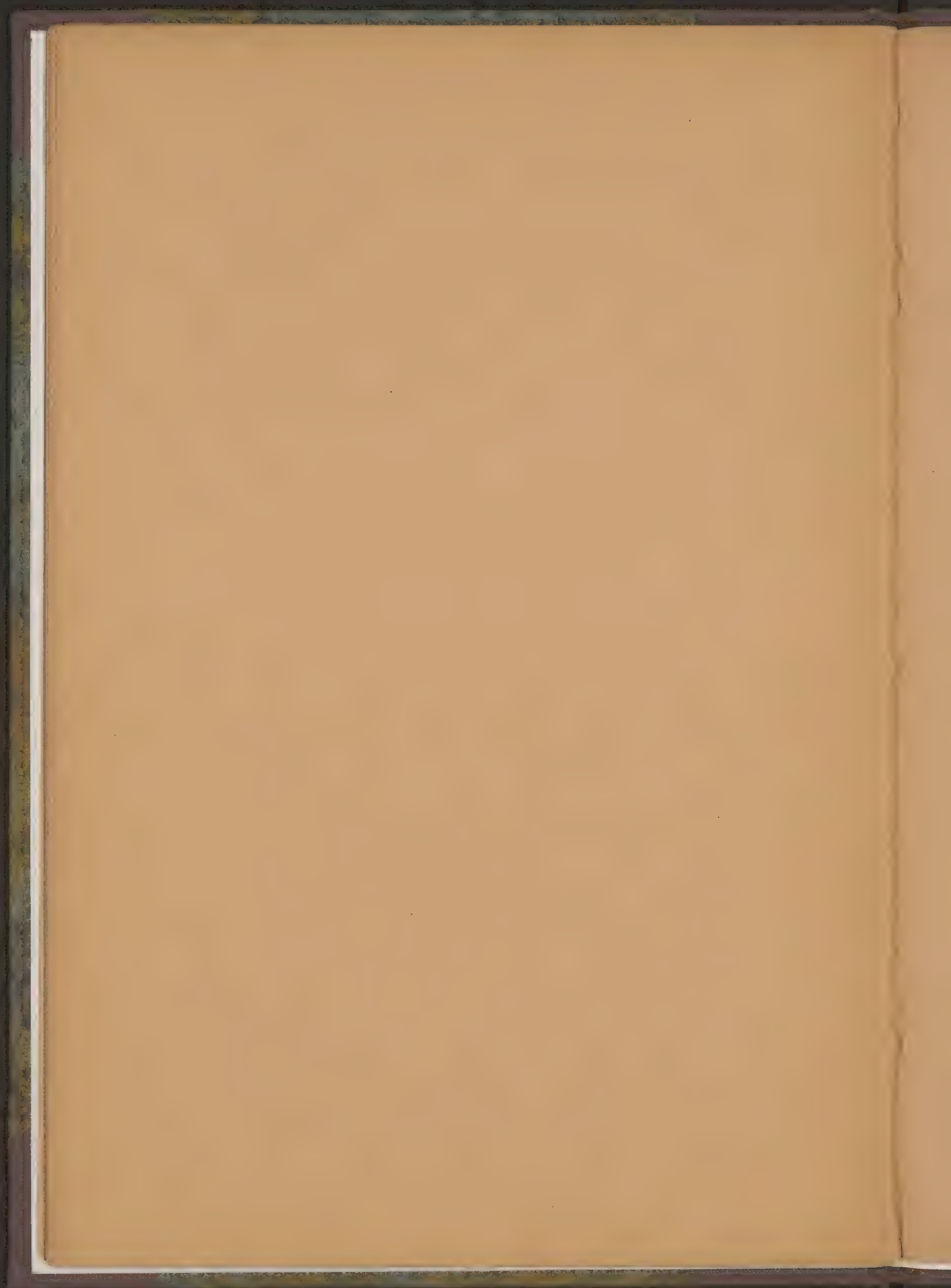
podkow zwardzi przed Cesarzem. Widać ich wrybom Cesarza Napoleona
i Królowie Pruskiego.

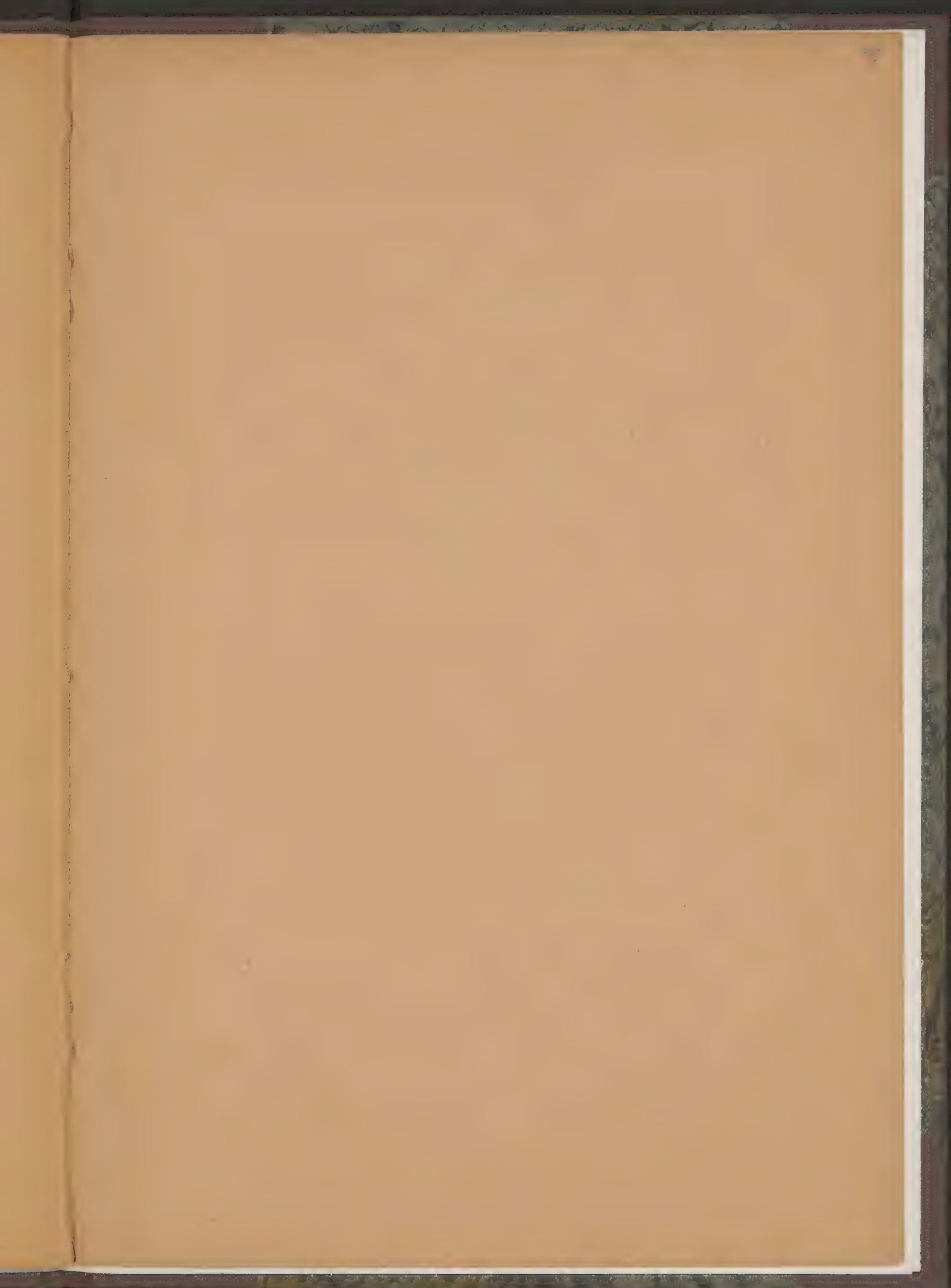
24 dnia. Komuniowat na intencję nieboszczyków Adamów
Mickiewicza i Celińskiego. Na wigili sami tylko domowi. Cicho
i po brzoim obchodząc wielką uroczystą dyscypliną w sobie.

25 Czwartek Komuniowat z Józefem na nieszpory
i świąteczny potem drugi z dziećmi. M. Kołczy Franciszek
Gracinski całem grmkem z powinszowaniem świętok, zastaliny u
niego Topesewskiego i Libiszewskiego. Wicem przepędzili sami
z dziećmi.









知不足齋
印



